

# DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedzielę od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi co dzień.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sroda 17 Kwietnia 1935 r.

Nr. 106

## Mowa ministra Becka w Genewie.

GENEWA (Pat). Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dn. 16 bm. minister Beck wygłosił następujące przemówienie:

Zabierając głos w dyskusji nad skargą rządu francuskiego, uważam za konieczne oprzec się na memorandum Francji z dnia 9. IV.

Według mnie rząd francuski przedstawił kadzie trzy różne zagadnienia: 1) dozbrojenie Niemiec, 2) rozszerzenie zobowiązań członków Ligi Narodów, wynikających z paktu, 3) wzmocnienie bezpieczeństwa przez nowe typy układów międzynarodowych.

Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie, to muszę przypomnieć, że nasz punkt widzenia w tej sprawie był w szczególności przedstawiony w deklaracjach uczynionych na komisji ogólnej konferencji rozbrojeniowej z 6. II. 33 r. i 1. VI. 34 r. Kiedy rokowania zakończyły się niepowodzeniem, wówczas uważano za wskazane szukać rozwiązania trudności, które powstały w procedurze przed Radą Ligi Narodów. Ponieważ rząd nie brał udziału ani w rokowaniach poza konferencją, ani w deklaracjach, które były rezultatem tych rokowań, nie można się dziwić, że w położeniu obecnym nie wiążę potrzeby jakichkolwiek nowych uwag na ten temat.

Druga idea w memorandum francuskim dotyczy rozpoczęcia studiów nad możliwością rozszerzenia sankcji międzynarodowych, przewidzianych przez pakt. W tej sprawie ograniczyć się do ogólnych uwag. Nikt nie może zaprzeczyć, że niektóre istniejące postanowienia paktu, niestety, zbyt często nie były wykonywane i że z tego powodu aurytet Ligi Narodów byłby pomniejszony. Czy można poważnie sądzić, że dałoby się podnieść aurytet Ligi i zapewnić więcej skuteczności jej akcji przez powiększenie liczby artykułów i paragrafów, zawierających coraz to nowe zobowiązania? Nie ulega wątpliwości, że zadanie Rady w tej dziedzinie musiałyby się ograniczyć wyłącznie do badania i studiów, gdyż wszelkie decyzje rozszerzające zobowiązania, wynikające z paktu, należy do kompetencji wszystkich członków Ligi Narodów. Powyższe uwagi spowodowane są szczerem pragnieniem mego rządu, aby współpraca międzynarodowa, na której Polska szczerze zależy i której Liga Narodów pozostała, mimo wszystko, najbardziej pożytecznym narzędziem, dalej mogła się rozwijać.

Jeśli chodzi o trzeci punkt, to znaczy o uwagi rządu francuskiego co do układów, „mających na celu zapewnienie i wzmocnienie bezpieczeństwa europejskiego”, to pozwolę sobie dużej zastrzeżeniu wyrazić. Mój kraj był z pewnością jednym z tych, który najmniej zapowiadał jakąś zagadnieniem swego bezpieczeństwa. Nie należy jednak sądzić, jakoby rząd polski i polska opinia publiczna poświęcały mniej niż inne kraje uwagi tej kwestii, albo że Polska ma mniej niż jakiegokolwiek inne państwo praw domagania się, aby jej bezpieczeństwo było zapewnione i szanowane. Kilka lat temu amira, w jakiej rozwijały się stosunki polityczne między państwami Europy Wschodniej, była daleka od stanu zadawalającego. Muszę też stwierdzić, że w owym czasie kwestja bezpieczeństwa w tej części Europy była usuwana na drugi plan konferencji i układów międzynarodowych. I teraz muszę stwierdzić z tem większym zadowoleniem, że stosunki polityczne w tym rejonie przeszły od tego czasu ewolucję niezmiernie pomyślną. W roku 32 rząd polski wspólnie z rządami Estonii, Finlandji i Łotwy zawarł z rządem sowieckim układ, stwarzający między Związkiem sowieckim a jego sąsiednimi państwami systemat pokoju, nieagresji i stosunków dobrego sąsiedztwa. Jeżeli spórzyć kwestję na zachodnie granice Polski, to trzeba stwierdzić również korzystną ewolucję stosunków z jej drugim wielkim sąsiadem. Mianowicie na przełomie lat 33/34 zostały ustanowione wspólnym wysiłkiem Niemiec i Polski zasady nieagresji i dobrego sąsiedztwa. Czy można się dziwić temu, że polska opinia publiczna była niezmiernie zadowolona licznymi i natarczywymi nawoływaniami do zapewnienia pokoju na wschodnie granice, które rozbrzmiewały właśnie w chwili, gdy powyższe dwa doniosłe akty przyczyniły się w sposób tak istotny i znamienity do stabilizacji stosunków między Polską a owymi mocarstwami sąsiednimi. Nie będę ukrywał przed moimi szanownymi kolegami, że ten fakt wzbudził poważne podejrzenia polskiej opinii publicznej, które zamierzały sobie pytanie, czy pewne zamierzone układy nie mogłyby naruszyć, jeśli nie z punktu widzenia intencji, to z punktu widzenia możliwych skutków stanu pokoju, wytworzonego szczerym i lojalnym wysiłkiem politycznym. Można wyrazić obawę, że nowe układy naruszyłyby albo rozwodniły systemat nie-

agresji na wschodnich granicach Polski, albo zagroziłyby dobrym stosunkom z naszym zachodnim sąsiadem. Z punktu widzenia swej racji stanu rząd polski uważa te dwa akty jako podstawowe i najdonioślejsze.

Oto dlaczego rząd polski nie może przystąpić do studiowania jakichkolwiek nowych projektów dotąd, dopóki przekonana się, że te projekty nie pociągają za sobą w konsekwencji żadnych poważnych niebezpieczeństw nie tylko dla życiowych interesów Polski, lecz również dla pokoju północno-wschodniej Europy.

## Projekt rezolucji w sprawie zbrojeń niemieckich

GENEWA (Pat). Dn. 16 bm. o godz. 16,30 zebrała się nadzwyczajna sesja Rady Ligi, celem zbadania skargi rządu francuskiego, wniesionej w sprawie decyzji rządu niemieckiego, dotyczącej zbrojeń.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Francji minister Laval, który oświadczył:

Inicjatywa Niemiec z dnia 16. III., powiedział Laval, musi być potępiona. Należy przewidzieć środki, aby uczynić na przyszłość pakt Ligi Narodów bardziej skutecznym w organizowaniu zbiorowego bezpieczeństwa. Dnia 3. II. w Londynie wraz z rządem angielskim przewidzieliśmy program rokowań, który miał nas szybko doprowadzić do trwałej organizacji bezpieczeństwa w Europie. Przewidywania nasze zostały zdemontowane z inicjatywą Niemiec. Któż wtedy mógłby zaprzeczyć, że rząd niemiecki swym gestem nie spowodował w świecie rozczarowania i niepokoju.

W zakończeniu przemówienia minister Laval złożył następujący projekt rezolucji w imieniu Francji, Anglii i Włoch:

Rada, zważywszy 1) że skrupulatne poszanowanie wszystkich zobowiązań traktatowych jest podstawą reguła życia międzynarodowego i pierwszym warunkiem utrzymania pokoju,

2) że jest istotną zasadą prawa międzynarodowego i żadne państwo nie może zwolnić się od zobowiązań traktatowych, ani ich zmienić bez zgody innych kontrahentów,

3) że ogłoszona ustawa wojskowa z 16. III. przez rząd niemiecki jest sprzeczna z temi zasadami,

4) że rząd ten nie mógł przez jednostronny akt stworzyć dla siebie żadnego prawa,

5) że ta jednostronna akcja, wprowadzająca nowy czynnik zaburzenia do położenia międzynarodowego, musi być uważana jako groźba, skierowana przeciwko bezpieczeństwu europejskiemu,

6) że rządy angielski i francuski, do których przyłączył się rząd włoski, przedstawiły rządowi niemieckiemu dnia 3. II. rb. program ogólny

układu, mającego na podstawie swobodnych rokowań w sprawie organizacji bezpieczeństwa europejskiego doprowadzić do ogólnego ograniczenia zbrojeń w ramach równouprawnienia oraz zapewnić równocześnie aktywną współpracę Niemiec z Ligą Narodów i

7) że powyższy jednostronny akt Niemiec nie tylko nie daje się pogodzić z tym programem, ale że został ponadto dokonany w chwili, kiedy rokowania się toczyły. Rada oświadcza, że Niemcy uchybiły obowiązku poszanowania zobowiązań międzynarodowych, jakie ciążyą na każdym członku wspólnoty międzynarodowej; Rada potępia wszelkie jednostronne odrzucanie zobowiązań międzynarodowych; Rada zaprasza rządy, które powzięły inicjatywę ustalania programu z dnia 3. II. r. b., albo do niego przystąpiły, by prowadziły dalej rozpoczęte rokowania i by w szczególności doprowadziły do zawarcia układów w ramach Ligi Narodów, które to układy z uwzględnieniem zobowiązań, wynikających z paktu Ligi, okazałyby się konieczne dla osiągnięcia celu, wytkniętego w owym

programie, celem zabezpieczenia pokoju.

Zważywszy, że jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych może zagrazać samemu bytowi Ligi Narodów, jako instytucji, której powierzona została opieka nad utrzymaniem pokoju i zorganizowaniem bezpieczeństwa, Rada postanawia, że tego rodzaju odrzucenia bez uszczerbku dla postanowień w układach międzynarodowych, już przewidzianych, wiary, niekroć chodzić będzie o zobowiązania, dotyczące bezpieczeństwa narodów i utrzymania pokoju w Europie, pociągając za sobą ze strony czynników Ligi i w ramach paktu zastosowanie odpowiednich środków; Rada postanawia powierzyć specjalnemu komitetowi każdy opracowanie w tym celu postanowień, które nadejdyby paktowi Ligi większą skuteczność w organizowaniu zbiorowego bezpieczeństwa i ustaliłyby w szczególności środki gospodarcze i finansowe, jakie można zastosować na wypadek, gdyby w przyszłości jakieś państwo, członek albo nieczłonek Ligi, zagrażałoby pokoiowi przez jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych.

## Posiedzenie Rady Ligi Narodów

GENEWA (Pat). Po przemówieniu ministra Laval zabrał głos delegat Anglii sir John Simon, oświadczył, że przyłącza się do Francji i Włoch w sprawie projektu rezolucji.

W dalszym ciągu złożył oświadczenie baron Aloisi. Delegat Włoch powiedział, że projektowana rezolucja jest tylko powtórzeniem podstawowych zasad współpracy międzynarodowej, które stale kierowały polityką Włoch faszystowskich.

Po przedstawicielu Włoch prze-

mawiał minister Beck, poczem zabrał głos minister Benesz, który wskazał na przywiązanie Czechosłowacji do podstawowych zasad Ligi Narodów i przyłączył się do oświadczenia trzech mocarstw, wyrażając zgodę swego rządu na przedstawienie projektu rezolucji.

Na tem debatę w dniu dzisiejszym zamknięto. Następne posiedzenie wyznaczono zostało na środę, godz. 10,30 rano.

## Prześladowanie Polaków na Litwie

RYGA (Pat). Oficjalnie komunikują, że studenci Polacy, Adam Dowgird i Anatol Paszkiewicz, którzy brali udział w spoliczkowaniu redaktora Kurjapla, zostali na mocy decyzji komendanta m. Kowna aresztowani i w drodze administra-

cyjnej wysiedleni na prowincję. Pierwszy z nich na okres jednego roku, drugi na okres 6 miesięcy. Miejscem wysiedlenia Dowgirda jest powiat rosiński, a Paszkiewicz pow. birżański.

## Z TRADYCYJNEM JAJECZKIEM

musi iść w parze choćby skromny upominek. Wybór praktyczny upominku znajdziecie Państwo zawsze, a szczególnie w Wielkim Tygodniu ostatnie modele bluzek jedwabnych, piękne szlafroki, komplety bielizny jedwabnej damskiej, pończochy we wszystkich odcieniach, koszule, krawaty, pyjamy i wiele innych niezbędnych artykułów zawsze w największym wyborze w

„POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ”  
FRANCISZKA FRICZKI  
WILNO, UL. ZAMKOWA Nr. 9  
Tel. 6-46.

## Sekcja Młodych Str. Narodowego

prosi POLSKIE SPOŁECZEŃSTWO m. Wilna o składanie datków na Święcone dla

### BEZROBOTNYCH NARODOWCÓW

Datki uprasza się zgłaszać telefonicznie, tel. 12 44 (red. Dz. Wil.) Upoważnieni członkowie S. Nar. zgłoszą się po odbiór.

Datki mogą być w naturze.

Świata za pasem! - kup  
wódek, likierów i win krajowych!  
Rektyfikacji Warszawskiej!

## Telegramy w pociągach

Ministerswo Komunikacji podaje do wiadomości, że w pociągach ekspresowych, pospiesznych i pasażerskich dalekobieżnych wprowadzono przyjmowanie telegramów krajowych i zagranicznych.

Telegramy nadawane w pociągu przyjmować będą konduktorzy. Nie mogą one zawierać więcej niż 14 wyrazów (łącznie z adresem i podpisem).

Za telegram nadany w pociągu będzie pobierana należność składająca się z ryczałtowej opłaty według taryfy telegraficznej za 14 wyrazów i specjalnej dopłaty manipulacyjnej w kwocie 60 gr.

Formularze telegramów tych będą wydawali konduktorzy na żądanie podróżnych bezpłatnie z równoczesnym pobieraniem należności za telegram.

## Pielgrzymka kelnerów do arcyksięcia Ottona

WIEN 15. IV. (PAT.) — Przed pomnikiem bohaterów zebrała się dziś grupa około 300 monarchistów z czarno-żółtymi sztandarami, żegnając wyruszających z pielgrzymką do belgijskiej rezydencji arcyksięcia Ottona 6-ciu kelnerów wiedeńskich. Policja rozprędziła dwukrotnie zbierających się monarchistów.

## Katastrofa pilotki

SALZBURG 15. IV. (PAT.) — Znana lotniczka, dyplomowana pilotka szybowcowa p. Adela Kotzwan, podczas ćwiczeń w ośrodku sportowym w Gaisberg uległa katastrofie, spadając wraz z aparatem z wysokości 300 m. Lotniczka doznała ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych, szkielet zaś jest całkowicie zniszczony. Przyczyną katastrofy był przypuszczalnie nagły i bardzo silny podmuch wiatru.

## „Czystka” w Sowiech

MOSKWA, 15. IV. (PAT.) — Komisarz ludowy komunikacji Kağanowicz zastosował represje wobec naukowego instytutu badawczego komisarjatu komunikacji, zarzucając mu beczność, która pochłonęła kilka milionów rubli. Wszystkich kierowników instytucji usunięto ze stanowisk i przeniesiono na podrzędne stanowiska w kolejnictwie na prowincji.

## Wypuk pożyczki wojennej

WASZYNGTON, 15. IV. (PAT.) — Skarb Stanów Zjednoczonych postanowił wykupić za sumę 1.250.000.000 dolarów obligacje czwartej serii „Liberty Loan”, pożyczki emitowanej podczas wojny światowej.

## OSTRY ATAK NA TITULESCU

ZA SPRZECIWNIENIE SIĘ DOZ BROJENIU AUSTRIJ, WĘGIER I BULGARJI

LONDYN, 15. IV. (PAT.) — „Times” stwierdza, że Stresa była zwycięstwem zbiorowej dyplomacji mimo, że widoki kompletnego zbiorowego systemu pozostają jeszcze blade. Współpraca pomiędzy W. Brytanią, Francją i Włochami nietylko została utrzymana, ale uległa zacieśnieniu. Równocześnie utrzymano kontakt z Niemcami za pośrednictwem W. Brytanii. Uzyskano przystąpienie Niemiec do zmienionej formuły paktu na Wschodzie.

Wyrażając następnie zasadniczą zgodę na notę francuską, przesłaną do Ligi, „Times” podkreśla różnicę, jaka zachodzi pomiędzy jednostronnym naruszeniem traktatu narzuconego a traktatu swobodnie negocjonowanego i zapytuje, jaka inna droga pozostaje tym, którzy znajdują się pod uciskiem narzuconych im zobowiązań, o ile pragną ich zmiany.

„Times” podejmuje przytem ostry atak na Titulescu, stwierdzając, że u-

## Silne trzęsienie ziemi w Persji

TEHERAN — 15. IV. (PAT.) — Naskutek silnych wstrząśnień podziemnych, jakie dały się odczuć w nocy w okolicach Szahi i Sari w Mazanderanie, ludność ogarnięta paniką obojuje pod gołym niebem. Straty materialne są bardzo znaczne. Liczba ofiar w ludziach jest jeszcze nieznaną. Lżejsze wstrząsy dały się odczuć również w Teheranie.

## OSKARZENIE O ŁAPOWKI

SENSACYJNA SKARGA PRZECIW IZBIE RZEMIEŚNICZEJ

Wielkie zainteresowanie w kołach rzemieślniczych wywołał fakt złożenia do prokuratora sądu okręgowego skargi przeciw Izbie rzemieślniczej w Warszawie. Skargę tę zgłosiła spółdzielnia krawców „Przełom”.

Spółdzielnia oskarża władze Izby rzemieślniczej, że działały niezgodnie z przepisami w kwestii dopuszczenia poszczególnych krawców do uczestnictwa w przetargach, ogłoszonych przez dyrekcję kolei w Warszawie. Skargą zarzuca wy-

GENEWA 15. IV. (PAT.) — Dziś popołudniu obradowali obecni w Genewie przedstawiciele państw Małej Ententy. Przedmiotem tych obrad miały być kwestje naddunajskie, a zwłaszcza zagadnienie równouprawnienia Węgier w dziedzinie zbrojeń.

GENEWA 15. IV. (PAT.) — Minister Laval podejmował dziś śniadaniem ministrów państw Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego. W rozmowach omawiał miano kwestje naddunajskie w związku z ostatnimi rezolucjami konferencji w Stresie.

GENEWA, 15. IV. (PAT.) — Państwa Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego ogłosiły następujący komunikat:

Stale rady państw Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego obradowały dziś wieczorem pod przewodnictwem min. Titulescu. W wyniku obrad wydany został komunikat, w którym rządy państw, należących do tych ugrupowań, przyjmują z zadowoleniem do wiadomości usiłowania, dokonane ostatnio w Stresie dla organizacji pokoju europejskiego.

Państwa Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego przywiązują specjalną wagę do rychłego zawarcia paktu wzajemnej pomocy w Europie północno-wschodniej oraz do powodzenia rokowań w sprawie realizacji paktów bezpieczeństwa Europy środkowej i południowo-wschodniej.

## Insult znowu oskarżony

WASZYNGTON, 15. IV. (PAT.) — Cummings, prokurator generalny Stanów Zjednoczonych, zażądał postawienia w stan oskarżenia finansistów i przemysłowców Samuela Insulla ojca i syna, Marcina Insulla i 8 innych pod zarzutem, że przepisywali na inne nazwiska własność akcji i obligacji towarzystw ubezpieczeniowych, gdy przewidywali zagrożenie im bankructwa.

## Strajk adwokatów i... szoferów

TEL. AVIV — 15. IV. (PAT.) — W Syrii wobec niezadowolenia z wprowadzenia przez rząd nowych ustaw, zapowiadają się strajki adwokatów. Oprócz strajku adwokatów, który trwa już tydzień, zastrajkowali szoferzy i sprzedawcy mleka. Właściciele aut prywatnych otrzymali listy z pogroźkami, o ile nie przyłączą się do ogólnej akcji.

nienożliwił on obecnie mocarstwom zebranych w Stresie, dokonanie rewizji postanowień wojskowych, cięższych na Austrii, Węgrzech i Bułgarii.

„Times” podkreśla, że o ile w ten sposób udaremniać się będzie zastosowanie ducha art. 19 paktu Ligi i gwarancji równouprawnienia, to zachęca się tylko te państwa do podobnego, jednostronnego wystąpienia, jak to uczyniły Niemcy.

## WYRÓŻNIANE

GIN POLSKI, MACHANDEL POLSKI, JARZĘBIAK na koniaku, STARKA i inne do nabycia we wszystkich handlach i restauracjach

FABRYKI WÓDEK „SUCHOWOLA” SEWERYNA KS. CZETWERTYNSKIEGO 497

## ECHA STRESY

# Państwa bałkańskie i M. Ententa

## pochwalają opór Francji

Co się zaś tyczy rewizji statutu wojskowego Austrii, Bułgarii i Węgier, przedstawiciele 5-u państw, przyjęli do wiadomości szczegółowe wyjaśnienia, dane przez min. Laval: że 1) rządy angielski, francuski i włoski świadomie powstrzymali się od sformułowania jakiegokolwiek oceny istoty sprawy, która winna być swobodnie rozstrzygnięta przez rządy bezpośrednio zainteresowane, że 2) jedyne zalecenie, jakie trzy rzą-

dy sformułowały, zmierza do uniknięcia wszelkiego innego załatwienia, niż załatwienie umowne, proponując jednocześnie procedurę swobodnych rokowań, których możliwość winna być ściśle uzależniona od gwarancji bezpieczeństwa.

W zakończeniu komunikat zapowiada, że rady państw Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego zbiorą się jeszcze na naradę w ciągu bieżącej sesji Rady Ligi Narodów.

## PROCES VENIZELOSA I DWÓCH REDAKTORÓW

ROZPOCZNIE SIĘ W CZWARTEK

ATENY, 15. IV. (PAT.) — W czwartek rozpocznie się w sądzie wojskowym proces 39 oskarżonych o udział w powstaniu. Wśród oskarżonych figurują nazwiska nieobecnych: Venizelosa, gen. Plastirasa, syna Venizelosa, a

oprócz tego wielu przywódców powstania opozycji, w tej liczbie redaktorzy naczelni gazet „Elefteron Vonia” i „Imerissios Kirix”.

Dziś w arsenał rozpocznie się proces 229 marynarzy - powstańców.

## Konferencja rzymska

W SPRAWIE NIEPODLEGŁOŚCI AUSTRII

LONDYN, 15. IV. (PAT.) — Agencja Reutersa donosi z Rzymu, że urzędowe zaproszenie na konferencję w sprawie niepodległości Austrii, która zbierze się dnia 20 maja w Rzymie, będą rozesyłane natychmiast przez Włochy do Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i wszystkich państw sukcesyjnych.

RZYM, 15. IV. (PAT.) — „Giornale

d'Italia” donosi, że konferencja państw naddunajskich w Rzymie, przewidziana na 20 maja, potrwa około 10 dni.

## W Moskwie aresztowano 1787 „kapitałistów”

Korespondent „Daily Express” donosi z Moskwy, że aresztowano tam w ciągu lutego i marca b. r. 1787 osób, oskarżonych o uprawianie handlu prywatnego oraz 33 osoby — pod zarzutem „wyzyskiwania pracy”. Aresztowanych w prasie sowieckiej nazywają „kapitałistami”. Dzienniki twierdzą mianowicie, że roczne dochody ich wynosiły kilkaset tysięcy rubli. (Or.)

## Wysiedlenie Włochów z Abisynji

Jak donoszą z Addis Abeby, rząd abisyński postanowił wysiedlić ze swego terytorium w ciągu 50 dni wszystkich bez wyjątku obywateli włoskich. (Or.)

## Odmowa rządu niemieckiego

BERLIN, (PAT) 15. IV. Rząd Niemiecki odpowiedział odmownie na wystosowane przez Rząd Szwajcarski żądanie zwolnienia niemieckiego dziennikarza emigracyjnego Jacoba, oświadczając, iż Jacob wpadł w ręce niemieckich władz sprawiedliwości bez interwencji niemieckich czynników urzędowych.

## Na emigrację do Palestyny

Centralna organizacja syjonistyczna uzyskała zezwolenie na urządzenie zbiórki publicznej dn. 10 maja r. b. na cele popierania emigracji do Palestyny. (Om)

## PRZED STU LATY

„GAZETA WARSZAWSKA”

dnia 16 kwietnia 1835 r.

WIADOMOŚCI ROZMAITE. Prof. Doebler w Hamburgu pokazuje w teatrze Apolina ciekawe doświadczenie ze świata magicznego. Najciekawszą z jego sztuk jest zapalenie stu świec jednym wystrzałem z pistoletu. Uczni fizycy oglądają na to oczami slinków, i czekają naukowego rozwiązania tej zagadki. Na publiczność sprawia to uderzające i mile wrażenie, jakie sprawia pełny harmonij akord C-dur w „Stworzeniu świata”, przy stosownych słowach: Stań się światło!

— W Paryżu opisuje się teraz czołowiek ślepy rysowaniem portretów. Papier i ołówek leży przed nim. Przed zaczęciem swej sztuki uprasza obecnych, ażeby porządkiem przystępowali do niego. Natychmiast lewą ręką powodzi po twarzy osoby i za dotknięciem rysowni, wyobraża je sobie w wewnętrznej oku; a tak dotykając palcami i pojedynczych części twarzy, w tej chwili z pod prawej ręki wychodzi rysunek, tak trafny i dokładny, że podziwienie najwyższe wzbudza.

— Gdy Cesarz Karol V znajdował się w Genui, ówczesny Doża, Doria, wyprawił pyszną dla niego ucztę. Po skończonym obiedzie rozkazał Doża wszystkim złote i srebrne naczynia, które Cesarz niezmiernie podziwiał w oczach jego w morze wrzucić. Karol nie pomógł się zdziwić nad bogactwem i zbytkiem Doży, który sztuką go zaszlecił, bo wpróż kazał sieci w morzu zasłać, które ten skarb tak zuchwale na pozór wrzucił, po oddaleniu się Cesarza powróciły bez szkody. Można w jednym rysie trafniej próżność ze skąpstwem połączyć?

## Zmiany na placówkach dyplomatycznych

W kołach poinformowanych słychać, iż poseł Polski przy rządzie Finlandji w Helsingsforsie, p. Charwat, został odwołany. Placówkę dyplomatyczną w Helsingsforsie objął ma dotychczasowy poseł Polski przy rządzie jugosłowiańskim w Belgradzie, p. Schwarzbürg - Günther. Stanowisko posła Rzeczypospolitej w Belgradzie obejmuje dotychczasowy dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych, p. Roman Dębicki. Jak wiadomo, funkcje dyrektora gabinetu ministra objął już hr. Michał Lubiński, który w tym charakterze towarzyszy min. Beckowi w Genewie. (pr.)

## Zderzenie pociągów w Krakowie

W poniedziałek o godz. 3.06 nad ranem idący ze Lwowa pociąg Nr. 9768 wjechał na stacji kolejowej w Rzeszowie na tor zastawiony wagonami. Nastąpiło zderzenie, w wyniku którego uszkodzony został parowóz i ogółem 6 wagonów. Jeden z hamulcowych odniósł kontuzję nóg i przewieziono go do szpitala w Przemyślu. Maszynista i kierownik pociągu lwowskiego wyszli bez szwanku. Z powodu zatrasowania toru pociąg Nr. 29, idący z Katowic do Lwowa, uległ opóźnieniu o godzinę i 52 min. Do godz. 5-ej rano tor został oczyszczony i normalny ruch przywrócono. W sprawie tej prowadzone są dochodzenia.

## Z E Ś W I A T A

### Nowa afera szpiegowska w Paryżu

Władze sądowe francuskie ukończyły śledztwo w sprawie jednego z główniejszych agentów niemieckiego wywiadu zagranicznego, Edwarda Bernhubera. Został on aresztowany 12 marca r. b. wskutek doniesienia dziennikarza francuskiego p. Armanda Awronsard, do którego zwrócił z szeregiem wysocy niedyskretnych zapytań. Główne z tych pytań brzmiały:

1) Czy oficerowie francuskiego sztabu generalnego byli w ostatnich czasach wysyłani zagranicę? Jeżeli byli, to którzy i dokąd?

2) Czy francuski sztab generalny, pro-

wadził konferencje z Schuschnigiem i Berger - Waldeneggem?

3) Czy może pan dostarczyć wiadomości o naradach, odbytych w Paryżu przez legistów francuskich z udziałem księżnej Sykstyny Burbońskiej? Kiedy toczyły się owe narady i gdzie? Jakże daly wyniki? Co było ich przedmiotem? Czy uczestniczył w nich oficjalny przedstawiciel rządu francuskiego i kto nim był?

Inne pytania dotyczyły umów zawartych między Francją a Anglią, stanowiska Małej Ententy i paktu wschodniego.

Edward Bernhuber był na tyle nieostrożny, że sformułował je na piśmie i opatrzył swoim podpisem. To go zgubiło. Po aresztowaniu Niemiec trwał zrazu w uporczywym milczeniu utrzymując, że jest agentem sprzedawcy środków leczniczych i że żadnymi sprawami politycznymi się nie zajmuje. Stopniowo jednak począł tracić pewność siebie i wreszcie przyznał się, że utrzymywał w Paryżu placówkę, zbierającą raporty agentów pracujących na rzecz wywiadu niemieckiego.

Przyjaciółką jego była tancerka włoska Dina Saronni, która zeznała, że Bernhuber odbywał częste podróże między Paryżem a Berlinem. Władze francuskie doszły do przekonania, że Dina Saronni nie była wmiyszana w akcję szpiegowską swego przyjaciela.

### KON O DWUNASTU KOPYTACH

W ubiegłym tygodniu rozegrano na wyścigach w Liverpoolu wielką nagrodę narodową, która stanowi jeden z najwyższych szczebli sławy koniarskiej, niekiedy zaś nawet zapewnia zwycięzcy pośmiertne stanowisko zabytku muzealnego. Takiego zaszczytu dostąpił koń Ambush II, który zdobył swą nagrodę w r. 1900, jako przedstawiciel stajni ówczesnego księcia Walji, późniejszego króla Edwarda VII. Łączy się z tem zabawna historia. Kiedy bowiem ów koń zakończył żywot pełen chwały, rozdano jego kopyta na pamiątkę czterem pracownikom stadniny. W dwa dni potem przyszedł jednak rozkaz ekshumowania zwłok Ambusha II, gdyż książę Walji ofiarował szkielet jego muzeum w Liverpoolu. Trzeba więc było szukać rozdarowanych kopyt, a by je do szkieletu przyprawić, nikt nie zdołał jednak stwierdzić, czy kopyta są autentyczne, gdyż podejrzewają odbarowanych o zwrot falsyfikatów. Podejrzanie to jest tem bardziej uzasadnione, że niezbyt skrupulatny kował, zatrudniony przy stadninie księcia Walji, sprzedał na wagę złota aż dwanaście kopyt zwycięskiego konia.

### LAKOMA CARLOTTA

W jednym z cyrków paryskich zaślała na anginę młoda i urodziwa niedźwiedzica Carlotta. Wezwany przez zarząd cyrku we-

ternarz, przylepiwszy do piersi Carlotty kataplazm, rozpoczął pendzlowanie jodyną gardła. Zniecierpliwiona niedźwiedzica, jedynym ruchem łapy zdarła kataplazm, a pędzelek wraz z jodyną i trzema palcami weterynarza poprostu połknęła. Obecnie Carlotta jest całkiem zdrowa, lecz weterynarz, nazw. Courtain pozostał tylko z dwoma palcami u prawej ręki. Zażądał więc odszkodowania od zarządu cyrku w sumie 150 tysięcy franków. Zarząd cyrku odmawia zapłaty, twierdząc, że weterynarz powinien pomyśleć o zabezpieczeniu się przed okaleczeniem, mając do czynienia z dzikiem zwierzęciem. Obrońca zaś weterynarza utrzymuje, że zarząd cyrku, wezwawszy lekarza, powinien był zastosować konieczne środki bezpieczeństwa. Trybunał osądzi dopiero, po czyjej stronie jest słuszność.

Szwedzka agencja telegraficzna donosi: Sven Hedin powrócił do Szwecji z trwającą kilka lat ekspedycją.

W Malmo powiłał znakomitego podróżnika dr. Ambolt, który brał udział w ekspedycji i rozstał się z Sven Hedinem w środkowej Azji. Przez jakiś czas uważano, że Ambolt zaginął. Po przybyciu do Sztokholmu, Sven Hedin został powitany przez delegatów towarzystw naukowych. Wieczorem wręczono mu księgę pamiątkową z okazji 70-iej rocznicy jego urodzin.

BIUROKRACJA

„Czas” pisze:  
 „Nie wyłączając samych urzędników, wszyscy w Polsce narzekają na biurokrację. Na jej wzrost ilościowy, na sposób urzędowania, na poziom fachowy i moralny. Walka z biurokracją należy do najpopularniejszych tak, że nawet najbardziej prozajdowskie organa, przynajmniej formalnie, zaciekle z nią walczą. Mimo tej walki biurokracja rośnie w liczbę i siłę, sposobu swego urzędowania nie zmienia a poziom jej, jeśli się poprawia to niewiele. Ta sprzeczność między naszą teorią a praktyką pochodzi, moim zdaniem, z powierzchniowego ujęcia kwestii roli biurokracji w naszym życiu. Polska przedrozbiorowa nie posiadała biurokracji — i to było jedną z przyczyn jej słabości. Polska Odrodzona posiada biurokrację naogół za liczną i dość lichą — i to też może stać się przyczyną jej słabości. Jak we wszystkim innym tak i w biurokratyzowaniu należy zachować właściwą miarę.”

Otóż to! We wszystkim trzeba zachować właściwą miarę.

ŁÓDZKIE — ARCYŁÓDZKIE

Pod powyższym tytułem pisze w „Expresie Porannym” p. Marjan Heimar wiersz, zadedykowany Julianowi Tuwimowi. „Pierwszemu laureatowi m. Łodzi”.

Podajemy go w całości:

1.  
 Fała, fała podchodzi  
 „Metoda” mitropejska —  
 Rządy sprawuje w Łodzi  
 Endecka Rada Miejska.  
 Manchester biednych tkaczy,  
 Swojski Łodzermanchester  
 Dostał się, nie inaczej,  
 Pod endecki sekwester.  
 Smutnych praw życia świadom  
 I niczem się nie ludząc,  
 Rozumiałbym jednak — Radom,  
 Toruń raczej, czy Grudziądz,  
 Rozumiałbym, gdyby w Lesznie,  
 W Poznaniu (naturalnie),  
 Lecz w Łodzi — jakoś pocieszenie,  
 Jakoś paradoksalnie...

2.  
 Miasto, w którym po nocy,  
 Jak czerw w starym drzewie, stuka  
 Wyrzutem dalekiej mocy  
 Stara drukarnia Ziuka —  
 W którym płonęli ludzie  
 Zawsze dla jednej z dwóch racji:  
 Jedni dla rewolucji,  
 Drugi dla asekuracji —  
 I tu raptem: Łodz erwache!  
 I tutaj: Juda verrecke!  
 Znamy zdawna tę machę,  
 Sny o potędze kalekiele!  
 Ach, goebbelsiny kochane,  
 Składane Taschengoering!  
 Zle skanalizowane  
 Bawelniarne wikingi!

3.  
 Drż Grohmany, Scheiblerzy,  
 Drż Heymany, Ossery,  
 Drż Poznafiścy, (choć ci mniej)  
 Ale Konom najzimniej,  
 Biegną po Gdand-hotelu,  
 Dziesiąte po kisielu  
 Wypłukują pomyjki,  
 Ze babunie aryjki.  
 Już czarna giełda kipi,  
 Już interes napięty,  
 Już sprzedają metryki  
 Kupują dokumenty.  
 Zbiegli się czarnym hucem —  
 Raj! Życie! Kursów przelew!  
 Dwadzieścia siedem! Fufcej!  
 Acht! Brief pięćdziesiąt! Elef!  
 „Na ultimo nordyk stryjek!”  
 „Szukam dziadzia blondas!”  
 „Mam szcść babuni aryjki!”  
 „Ojciec goj — dwieście kassa!”

4.  
 Lud ze strachu siadł w kucki —  
 Dokąd gna tłum niebożat?  
 Co znaczy ten amok łódzki,  
 Ten obłąkany samorząd?  
 Kraj z zachwytem, lub wilczo  
 Patrzy na tę ferajnę —  
 I tylko dziwnie milczą  
 Czynniki miarodajne.  
 Z dziwnym usmiechem chodzi  
 Komisarz wojewódzki...  
 (Takiej Rady dla Łodzi  
 Cnciał — podobno? — Piłsudski?)

5.  
 Wie delekowidz-koneser,  
 Nie bawiac się w sentyment:  
 „Je schlimer desto besser”  
 Uda się eksperyment.  
 Mrowiska kijem nie rozkop  
 Przykro? Śmiesznie? Nie szkodzi.  
 Trzeba wziąć pod mikroskop  
 Tę burzę w szklance Łodzi.  
 Stworzyć najlepsze warunki  
 Dla tej endokultury.  
 Przypomnieć — oto stosunki,  
 Gdy oni są chwilę u góry.  
 Troskliwie (do wakacji)  
 Dbać o tę łódzką grandę —  
 Dość trudno dzisiaj sanacji  
 O lepszą propagandę.

Trzeba przyznać, że w tym wierszu żydowskiego wierszopisa dźwięczy bardzo silna nuta rezygnacji.

W maju ma być zwołane nadzwyczajne posiedzenie sejmu dla zatwierdzenia ustaw, uzupełniających ustawę konstytucyjną. Wśród tych ustaw będzie także nowa ordynacja wyborcza. W związku z tem obiegają prasę mniej lub więcej ściśle informacje o tem, jaki projekt ordynacji będzie wniesiony przez rząd do sejmu.

Ordynacja wyborcza nie jest oczywiście pozbawiona znaczenia dla życia politycznego w kraju, wszak nie tylko dlatego, że od niej zależy skład ciał prawodawczych, lecz i dlatego, że dla dużej ilości obywateli głosowania są jedyną okazją wywarcia wpływu na politykę państwa. W naszych warunkach wszakże i dla naszego obozu znaczenie ordynacji wyborczej nie powinno być oceniane przesadnie.

Najprzód dlatego, że ciała prawodawcze już od szeregu lat nie mają decydującego znaczenia w życiu państwa. Zostały one zredukowane do roli miejsca, w którym swobodnie można wygłaszać swe poglądy, z którego można mówić w sposób nieskrępowany do społeczeństwa. Sejm nie jest już obecnie, jak to było dawniej, terenem walki o władzę, nie powołuje on i nie usuwa rządów, nie może w sposób bezpośredni wpłynąć na politykę państwa. W tych warunkach ilość posłów, reprezentujących dane stronnictwo, nie posiada istotnego znaczenia. Na wynik wyborów patrzeć się jest zmuszonym, jako na sprawdzian nastroju opinii publicznej; z tego też głównie punktu widzenia muszą rozmaite obozy polityczne dążyć do skupienia jak największej ilości przedstawicieli.

Wskazany powyżej stan faktyczny, mający być usankcjonowanym przez nową konstytucję, może zagrażać istnieniu takich stronnictw, których jedyną racją bytu jest działalność na terenie parlamentarnym. Nasz obóz wszakże nie jest stronnictwem w powyżej wskazanym znaczeniu. Stronnictwo Narodowe jest organizacją, będącą wyrazem prądu dziejowego, który ma w Polsce swą długą i bogatą tradycję, który przebiega wszystkie kraje kultury zachodnio-europejskiej. Obóz ten istniał w trzech dzielnicach Polski, będących pod rządami zaborcami i wyrobił sobie wówczas odpowiadające owocnym warunkom formy i metody działania, odegrał decydującą rolę w czasie wojny i konferencji pokojowej na terenie międzynarodowym, zorganizował pracę polityczną w Polsce niepodległej i miał swoje przedstawicielstwo w jej ciałach parlamentarnych. Jest rzeczą jasną, że potrafi on sobie znaleźć wyraz zewnętrzny i formy działania w nowych warunkach, niezależnie od tego, czy i w jakiej ilości przedstawiciele jego zasiądą na ławach sejmowych czy senackich.

Co więcej — istota i struktura obozu narodowego są takie, że uzdolniają go właśnie przedewszystkiem do bezpośredniej pracy i akcji w kraju. Za pierwsze swoje zadanie uważać musi obóz narodowy organizowanie opinii w duchu swego programu. Program ten zaś to nie tylko zbiór wskazań na chwilę bieżącą, lecz przede wszystkim wskazanie zasad, na których opierać się musi życie duchowe narodu, wskazanie warunków bytu narodowego i obliczonego na długie lata planu jego rozwoju wewnętrznego i życia wśród narodów innych.

Tak rozumiejąc swe zadania, musi obóz narodowy pogłębiać i rozwijać twórczą pracę myśli, musi wychowywać szerokie warstwy i młode pokolenia w duchu narodowym. By zadania powyższe wykonać w całej rozciągłości, musi oczywiście dążyć do posiadania władzy w kraju, o państwo jest najwyższą formą bytu i życia narodu, a zarazem czynnikiem narodu kształtującym.

M. tedy obóz narodowy obszerne pole pracy przed sobą nawet wówczas, gdy znaczenie ciał ustawodawczych jest zredukowane. Zresztą, kto zna historję i patrzy otwartymi

W chwili, gdy to piszemy, mamy jako materiał, jedynie komunikat urzędowy, ogłoszony przez przedstawicieli trzech mocarstw. Jest to niewiele, pozwala jednak na wysunięcie pewnych ogólnych wniosków.

Porozumiano się co do taktyki, jakiej się będą trzymali delegaci Francji, Anglii i Włoch w Genewie. Nie przywiązujemy do tego zbyt wielkiego znaczenia. Nie wydaje się nam bowiem by w Genewie wydarzyć się mogły jakieś niespodzianki. Będzie protest, czy też potępienie samowolnego łamania traktatów, lecz poza satysfakcją udzieloną w ten sposób moralności międzynarodowej, żadnych to za sobą nie pociągających następstw. Po odbyciu tej ceremonii pogodzą się wszyscy z faktem wolności Niemiec w dziedzinie zbrojeń i sprawa formalna, wysunięta przez akt niemiecki z dnia 16 marca, będzie zlikwidowana.

Z aktem tym wszakże muszą się liczyć wszystkie państwa europejskie i wyprowadzić zń określone konsekwencje. To, co w tym zakresie zapowiedziano w Stresie, interesuje nas o wiele więcej. A — mimo różnic, istniejących między trzema państwami, jeśli chodzi o ich interesy i poglądy na politykę europejską — zrobiono pewne rzeczy zupełnie konkretnie.

Najmocniej bodaj postawiono sprawę niepodległości Austrii. Nietylko stwierdzono, że „konieczność utrzymania niepodległości i integralności Austrii... ożywiać będzie politykę mocarstw”, lecz powzięto postawienie, co do szeregu kroków, które mają być poparciem realnym tego stanowiska. Zapowiedziano mianowicie w bliskim terminie zebranie przedstawicieli trzech państw, obecnych w Stresie i innych państw, zainteresowanych przetrwaniem Austrii „celem zawarcia układu dotyczącego się Europy środkowej”. Dalej postanowiono porozumiewać się wzajemnie „gdyby niepodległość i integralność Austrii była zagrożona”. Wreszcie zgodzono się na wniosek włoski, by rozpatrzyć sprawę usunięcia ograniczeń co do zbrojeń Austrii, Węgier i Bułgarii i jest rzeczą oczywistą, że chodzi o danie Austrii odpowiednich sił dla obrony jej niezależności. We wszystkich postanowieniach ujawnia się jasne i stanowcze dążenie Włoch do obrony niepodległości Austrii. Wypada stwierdzić, że w tej dziedzinie postawiono przed Niemcami bardzo poważne przeszkody.

Deklaracja włosko-angielska, potwierdzająca zobowiązania lokarneskie tych dwóch państw, jest niewątpliwie gwarancją bezpieczeństwa granicy francuskiej. Jest nią także ustęp o paktach lotniczych, z którego wynika, że będą zawarte pakt podobne między Anglią, Francją, Belgią i Włochami, jeśli z Niemcami, nie będzie można dojść do porozumienia.

O wiele skromniej przedstawiają się wyniki narady w Stresie, jeśli chodzi o Europę wschodnią. Jedno można w tej dziedzinie powiedzieć — pakt wschodni taki, jaki projektowały

wspólnie Francja i Rosja, jest pogrzebany. Będą prowadzone rokowania, „zmierzające do pożądanego rozwoju bezpieczeństwa w Europie wschodniej”. Znaczy to, że wobec deklaracji Niemiec, gotowe są wziąć udział w „ugodzie wschodniej”, co do nieagresji będzie podjęta próba porozumienia. Jest jasne, że ów nowy pakt, zwany przez Niemców „ugodą” będzie pozbawiony treści realnej. Francja, przewidując widocznie taki wynik, zapowiedziała jeszcze przed konferencją bezpośrednie porozumienie z Sowiecami. Ma ono przybrać kształt realny w czasie pobytu min. Laval w Moskwie.

Sprawa zapewnienia „bezpieczeństwa” na wschodzie Europy jest przeto otwarta. Może będzie o niej mowa w Genewie, gdzie spotkają się pp. Laval, Litwinow i Beck? Napewno będzie o na przedmiotem rokowań, jakie prowadzić będzie p. Laval w Warszawie i w Moskwie. Stąd wniosek, że podróż jego nabierze znaczenia politycznego. Znaczenie to byłoby jeszcze większe, gdyby p. Laval zatrzymał się w Berlinie!

Dowiemy się niebawem nowych szczegółów o rozmowach w Stresie. Można jednak już obecnie stwierdzić, że ujawnienie zbrojeń niemieckich i akt Niemiec z 16 marca r. b., wywołały wzmoczenie współdziałania między trzema wielkimi mocarstwami zachodnio-europejskimi, zwłaszcza zaś między Włochami a Francją.

S. K.

POLSKI BANK KOMUNALNY

Sp. Akc.

PLAC NAPOLEONA 7 (gmach własny)

przyjmuje

Subskrybcję na 3% Pożyczkę Inwestycyjną

314

POLACY W NIEMCZECH OBYWATELAMI DRUGIEJ KLASY

Porozumienie polsko-niemieckie z dn. 26 stycznia 1934 r. początkowo wywarło pewien dobroczynny wpływ na położenie ludności polskiej w Niemczech. Władze centralne zahamowały zbyt gorliwe i zbyt jaskrawe przejawy propagandy przeciwpolskiej, prowadzonej przez niższe instancje administracji państwowej. Ale psychika i zasadniczo wrogie nastawienie tak władz, jak i organizacji hakatystycznych nie uległo żadnej zmianie. Co najwyżej niespodziewany dla nich kurs polityki zagranicznej Hitlera wprowadził na pewien czas dezorientację. Okres ten zdaje się przemija.

Już pod koniec stycznia b. r. dały się zauważyć pierwsze przejawy wzmocnienia kursu przeciwpolskiego, a w lutym wystąpiły już one całkiem wyraźnie. Gdy Berlin flirtuje z Warszawą i składa oświadczenia o zaniechaniu germanizacji w terenie, a w Prusach Wschodnich w szczególności, powraca się do dawnych, przedhitlerowskich metod nacisku względem tych, którzy otwarcie przyznają się do polskości.

Przykładów można znaleźć wiele, a trudno osądzić, co należy zapisać na rachunek „gorliwości” czynników lokalnych, a co na rachunek władz centralnych. W każdym razie ogromne trudności, czynione ostatnio przez władze przy staraniach o otwarcie gimnazjów polskich w Kwidzynie i Raciborzu świadczą, iż czynnik urzędowy nie są zupełnie bez winy. Wiele wymowy posiada też sprawa odmówienia praw publiczności jedyńemu polskiemu gimnazjum w Niemczech oraz nieudzielenie przez

pruskie władze szkolne zezwolenia na odbycie egzaminów maturalnych przed własną komisją egzaminacyjną, co wywołało żywy odruch oburzenia wśród społeczeństwa polskiego po obu stronach kordonu.

Należy zresztą wiedzieć, że ruch hitlerowski odsunął zdecydowanie Polaków od wszelkich wpływów na życie państwa i samorządowe. Wszyscy radni, sołtysi, przyznający się do polskości, zostali usunięci z samorządów i administracji gminnej. Niemcy mają głos wyłącznie, nawet tam, gdzie ludność polska stanowi zdecydowaną większość.

Półtoramiljonowa gromada polska, o ile chce poddać się germanizacji, jest w najlepszym razie tolerowana, ale traktowana jako obywateli drugiej klasy. Niemcy i renegaci mają wszędzie pierwszeństwo.

Uznanie w niemieckim życiu społecznym nadrzędności zasady narodowej wysunęło na plan pierwszy zagadnienie nietylko uznania praw elementarnych polskiego w Niemczech do utrzymania swej odrębności narodowej, ale również zagadnienie umożliwienia temu elementowi rozwoju swych właściwości narodowych na zasadzie ogólnych postanowień państwowych. Mimo jednak licznych głosów i opinii w tej sprawie, pochodzących od najwybitniejszych osobistości Trzeciej Rzeszy, ludność polska nie może się wciąż jeszcze doczekać zdecydowanego uregulowania jej sytuacji prawnopolitycznej. Odnosi się nawet wrażenie, że czynniki niemieckie wręcz sabotują oświadczenia swoich przywódców i wydają zarządzenia, godzące zupełnie wyraźnie w byt Polaków w Niemczech.

W związku z tem nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę na jednobrzmiący głos prasy polskiej w Niemczech z ostatnich dni, zdecydowanie domagający się uregulowania sytuacji prawnopolitycznej ludności polskiej w Niemczech.

— Mamy prawo — czytamy w artykule, opublikowanym w całej polskiej prasie codziennej w Niemczech — po tylu otwartych posunięciach Trzeciej Rzeszy oczekiwać również



Posel hiszpański w Paryżu p. Madariaga, referent wniosku francuskiego w sprawie zbrojeń niemieckich na zebraniu Rady Ligi Narodów.

otwartych postanowień w naszej kwestji. Ustawiczna zabawa w milcząco sabotaż naszych wniosków powinna należeć do przeszłości. Już zbyt daleko jesteśmy od okresu, kiedy decydowały inne niż narodowe racje. Takie przykłady, jak Kwidzyn, Bytom, Raciborz — nie dadzą się już utrzymać pozorami niespełnienia jakichś formalności. Zbyt jest masowy ten objaw rzekomych z naszej strony niedociągnięć. Albo maszyna administracyjna zbyt zakłęsta jest jeszcze w atmosferze biurokratycznych formulek i nie umie się wydobyć na światło dzisiejszych szybkich dni, albo grają tu rolę inne jakieś czynniki, które poza plecami miarodajnych przywódców uprawiają swoje podwórkowe gry...  
 Jest prostoprostu faktem, że w Niemczech są Polacy. Jest ich dużo. I nie znikną, bo stanowią nie przypadkową czy zanikającą wartość, ale trwałą i ciągle rosnącą.

Patrząc na ruch polski w Niemczech, krzepnący coraz bardziej i zwierający coraz szerszej swe szeregi, na dopływ młodych sił, które już wkrótce staną do pracy i walki, możemy spokojnie czekać na przyszłość polskości w Niemczech. A Niemcy niech pamiętają, że sprawa ludności polskiej w Niemczech jest sprawą ogólnopolską.

## JUBILEUSZ LUDWIKA SOLSKIEGO

60-LECIE PRACY SCENICZNEJ



Solski w czasie pracy reżyserskiej.

Prawdźwie królewski jubileusz zgotowała Warszawa królowi aktorstwa polskiego — Ludwikowi Solskiemu.

Sala Teatru Polskiego wypełniła się po brzegi. Gdyby miejsc było dwa, trzy razy więcej — jeszczeby ich z pewnością zabrakło dla wielbicieli Solskiego. Bo jakże to? Człowiek o tysiącu twarzy scenicznych, symbol najwspanialszego repertuaru teatru polskiego, wystąpił w zupełnie nowej i przez siebie stworzonej roli, najbardziej chyba ze wszystkich wzruszającej, roli sześćdziesięcioletniego Jubilata. Wszystko, co w Solskim było imponujące i niezwykłe, niknie wobec tej młodzieńczej, smukłej postaci osiemdziesięcioletniego człowieka, który, stojąc między młodymi, zawstydził ich tylko mógł swym zapalem, swą sprężystością i energią, swą wspaniałą żywotnością.

Miara młodości Solskiego niech będzie to, iż na swój niezwykły jubileusz wybrał jedną z ról najcenniejszych i dla aktora najbardziej męczących — Judasza w pięknym dramacie Karola Huberta Rostrowskiego.

Gdy poraz pierwszy kurtyna poszła w górę i na scenie ukazał się Solski — Judasz w szarej, nędznej opończy — publiczność powstała z miejsc i na pochyloną głowę posypały się z krzesel, łóż, bakanów i galerij długo niemilkące oklaski. To widownia zgrała swą rolę z uczuciem, ze łzami prawdziwego wzruszenia w oczach.

Po skończonym przedstawieniu nikt nie ruszył się z miejsc. W milczeniu czekano na uroczystość jubileuszową.

Po podniesieniu kurtyny ukazała się scena zasypana wprost kwiatami. Po obydwu jej stronach ustawili się aktorzy, literaci, przedstawiciele władz i wszyscy ci, którzy przyszli złożyć życzenia Jubilatomu.

Gdy Solski, który tymczasem zdążył się już rozcharakteryzować i przebrać,

Zaburzenia żołądkowe i kiszczkowe, podlegają zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józefa”. Pytajcie się lekarzy.

zjawił się we fraku na scenie — publiczność powstała z miejsc i oklaskowała go znów burzą oklasków.

Pierwszy przemówił min. Jędrzejewicz, poczem udekorował Solskiego komandorją orderu Polonia Restituta.

W imieniu miasta przemawiał prezydent Starzyński, w imieniu TKKT. — wiceminister Korsak, w imieniu Krakowa — prof. Pochmarski, w imieniu ZASP-u — prezes Śliwicki, w imieniu Tow. literatów i dziennikarzy — F. A. Ossendowski, w imieniu Związku autorów dramatycznych — Wacław Grubiński, w imieniu Teatru Polskiego w Poznaniu — Robert Boelke (ofiarując Solskiemu honorowe dyrektorstwo tego teatru), w imieniu teatrów wileńskich — T. Łopalewski, w imieniu aktorów — Karol Borowski (który przemówienie swe zakończył wezwaniem: „Koleżanki i koledzy! Ludwik Solski niech żyje!”). Okrzyk ten podchwyciła publiczność i cała sala rozbrzmiała nim, aż się mury trzęsły.

Wszystkich przemówień wysłuchał Solski stojąc niemal na baczność — wreszcie dał znak, że chce sam przemówić. Uciszone się natychmiast.

Głosem drżącym ze wzruszenia zaczął dziękować wszystkim za tyle dowodów uznania i miłości — a gdy mu przerwano oklaskami, pohamował wzruszenie uśmiechem i powiedział:

— Państwo mnie strasznie rozuchwalili. Proszę nie igrać z człowiekiem tego temperamentu, co ja. Proszę nie prowokować, bo gotów jestem zacząć od początku moją sześćdziesięcioletnią karierę...



Fotografia Solskiego z roku 1901.

Po tych słowach, przyjętych nową burzą oklasków przez stojącą publiczność — na scenie rozwił się uroczysty nastrój i aktorzy rzucili się do Solskiego, zaczynając go ścisnąć i całować.

Publiczność długo jeszcze stała przy swych miejscach, nie mogąc się rozstać z Solskim. (h. p.)

## ZE ŚWIATA KULTURY

O POLSCE ZAGRANICĄ

Polacy w uniwersytecie w Kurytybie. W ostatnich latach na uniwersytecie w Kurytybie zapisuje się coraz więcej urodzonych już w Brazylii synów kolonistów polskich. Studenci Polacy wyróżniają się korzystnie zdolnościami i pracowitością, spośród słuchaczy innych narodowości, uszczęszczających na wyższe uczelnie brazylijskie.

Obecnie mamy do zanotowania charakterystyczny fakt. Oto w roku bieżącym w konkursowym egzaminie na wydział medyczny pierwsze miejsce osiągnął siedemnastoletni Polak, Mirosław Barański, urodzony w Kurytybie.

Odczyt o Mickiewiczu w Białogrodzie.

Liga polsko-jugosłowiańska zorganizowała wieczór, w czasie którego wobec licznie zgromadzonego audytorjum profesor uniwersytecki dr. Milan Marković wygłosił odczyt p. t. „Adam Mickiewicz a jugosłowiańska poezja narodowa”.

OCHRONA PRZYRODY.

Jak się ochrania przyrodę w Polsce? Prof. W. Szafer podaje w „Kurjerze Poznańskim” ilość rezerwatów przyrodniczych w Polsce: Wogóle mamy dotychczas, łącznie z Parkami Narodowymi, 151 rezerwatów, na którą to liczbę składają się: 7 Parków Narodowych (Tatry, Pieniny, Babia Góra, Czarnohóra, Góry Świętokrzyskie, Białowieża i Ludwikowo pod Poznaniem); 90 rezerwatów leśnych; 17 rezerwatów stepowych; 16 rezerwatów dla ochrony rzadkich gatunków zwierząt; 9 torfowisk z zabawkową florą; 8 rezerwatów skalnych i podziemnych; 4 rezerwaty jeziorne.

Ogólna powierzchnia wszystkich 151 rezerwatów chronionych wynosi 26.000 ha. Jeżeli chodzi o własność, to 100 jest własnością państwa, 41 należy do osób prywatnych, 8 jest własnością gmin lub dóbr kościelnych, dwa zaś są własnością społecznej Ligi Ochrony Przyrody.

Effekt piętnastoletniej pracy Państwowej Rady Ochrony Przyrody uwydatnił się na tle powyższych danych najlepiej, gdy stwierdzimy, że w pierwszym roku istnienia Rady było w Polsce tylko 29 rezerwatów przyrodniczych o łącznej powierzchni 1.469 ha. W ciągu swej działalności wydała Rada 86 tomów lub zeszytów wydawnictw, nie licząc kwestionariuszy i ulotek. Z ramienia tej instytucji wygłoszono w tym czasie 778 odczytów publicznych i urzędowo 32 wystawy. Zainteresowanie prasy ochroną przyrody stale wzrasta; ogólna ilość artykułów i notatek, zarejestrowana w aktach Rady, wyniosła w ciągu 15-lecia 5.969.

RADJO

Reportaż z Krakowa transmitowany na Amerykę. Dyrekcja radia amerykańskiego zwróciła się do Polskiego Radja z prośbą o dokonanie w Krakowie w dniu 16 czerwca transmisji specjalnego reportażu, poświęconego przeszłości i zabytkom Krakowa, m. in. hejnałowi marjaickiemu, nabożeństwu w kościele N. P. M., dzwonowi Zygmunta i t. d. Reportaż ten będzie miał na celu zainteresowanie kół amerykańskich Krakowem. Koszt reportażu i transmisji za pomocą kabla podmorskiego, wynoszące około 35.000 zł. poniesie w całości radio amerykańskie. Opracowanie reportażu powierzone zostało kierownikowi miejskiego biura propagandy Krakowa dr. J. Dobrzyckiemu. Odpowiedni wykład wygłosił prof. R. Dyboski.

## KONCERTY W FILHARMONJI

CHÓR KATEDRALNY Z POZNANIA. — BRUNO WALTER  
I H. SZERYNG

W piątek ubiegły wystąpił w Filharmonji chór katedralny poznański, kierowany przez prof. ks. Gieburowskiego. Chór ten słyszemy w Warszawie po raz drugi. W ubiegłym sezonie, na terenie niezbyt dużej sali Konserwatorium, brzmienie zespołu robiło chwila mi wrażeń ostrości, zwłaszcza w rejestrach górnych. W Filharmonji, z jej świetną akustyką, ostrość owa zmalała do minimum. Jednocześnie wszystkie niepopolity walory chóru wystąpiły na jaw z wielką jasnością i plastycznością. Uderza nas przedewszystkiem niezwykła, a trudna do osiągnięcia, czystość intonacji i doskonałość wzajemnego ustosunkowania siły głosów poszczególnych. Dalej imponuje nam znakomite prowadzenie linii partyj wokalnych, co w utworach o skomplikowanej polifonii ma znaczenie wybitnie duże. Podziwiamy następnie precyzyjność w opracowaniu każdego dzieła, co jest dowodem z jednej strony staranności w wyćwiczeniu zespołu, oraz niewątpliwie trafnego doboru sił śpiewających.

Repertuar, jaki dał nam ks. prof. Gieburowski, zaczerpnięty został z najpiękniejszej literatury wokalne. Dzieła dawnych mistrzów z Palestriną na czele („Stabat Mater”) oraz Brahms, są to prawdziwe perły wspaniałej muzyki i tylko wdzięczni być możemy ks. prof. Gieburowskiemu za wykonanie ich w Warszawie.

Wręcz z tym wypada nam wyrazić żal, że stolica Polski nie zdobyła się dotąd na zorganizowanie zespołu, któryby uprawiał wzniosłą muzykę religijną na miarę poważną. Śpiewy operowe, niestety z efektami o charakterze teatralnym, są największą wcióż ozdobą nabożeństw żałobnych. Niema w Warszawie ani jednego chóru, któryby miał w swym repertuarze choćby pewną ilość fragmentów np. z „Requiem” Mozarta, by je śpiewać przynajmniej na pogrzebach muzyków zasłużonych, zamiast Faure'a i in. Niema zespołu, którego ambicje sięgałyby, ponad kolędy i przygodnie pisane kompozycje, ku arcydziełom muzyki religijnej, których nie brakuje przecież w literaturze. A czas doprawdy pomyśleć o tem na serio. Choćby pod wpływem występu chóru poznańskiego.

W programie piątkowego koncertu umieszczono (w I cz.) szereg instrumentalnych utworów mistrzów dawnych. Wykonała je orkiestra pod sprawną batutą Bierdziejewa. Najbardziej interesującym z tych utworów był koncert F. Lesla, kompozytora polskiego, żyjącego na przełomie w XVIII i XIX, ucznia Józefa Haydna. Napisany na fortepian z towarzyszeniem orkiestry, koncert ów jest cennym niewątpliwie zabytkiem, świadczącym dobrze o stanie naszej kultury muzycznej w tamtych czasach. Faktura dzieła, ujęcie partii solowej, mówię o epoce ówczesnej, zdradzają wpływ mistrzów wiedeńskich (ale nie Beethovena!), trochę przypominają manierę Hummela. W tematyce znać istnienie talentu twórczego miary średniej; nuta polska znalazła swój wyraz w finale koncertu, gdzie zreszczenie wyzyskał Lesseł rytmu mazurka.

Partję fortepianową w koncercie wyko-

nał z perfekcją p. Zb. Drzewiecki. Przyjęty serdecznie przez słuchaczy, dorzucił parę fragmentów J. S. Bacha.

Wieczorowi sobotniemu nadano w Filharmonji charakter sensacji. Z faktu, iż koncertem tym miał dyrygować Bruno Walter, zrobiono wydarzenie ponad miarę nietyklo zwykłą, lecz największą. A przecież Warszawa gościła nieraz kapelmistrzów o sławie tak wielkiej, jak dawniej Nikisch, Weingartner, R. Strauss; Abendroth ostatnio, wysunięcie Br. Waltera na miejsce szczególnie podrykowane było niewątpliwie tem — przynajmniej częściowo, — że jest to t. zw. „ofiara” hitleryzmu. Mieszanie tych rzeczy do sztuki wprowadza ton niepożądany i sukcesy artystyczne stawia siłą faktu pod znakiem zapytania, niewiadomo powiem, ile w owacjach jest szczerzego zachwytu, a ile demonstrowania uczuć innego zgoła gatunku.

W Walterze widzimy kapelmistrza o olbrzymiej technice, wirtuoza pierwszej klasy, panującego nad orkiestrą niepodzielnie. Ponadto Bruno Walter jest dla nas mistrzem niezrównanym w cyzelowaniu szczegółów, zwłaszcza tych, które nadają się do subtelnej, prawdziwie jubilejskiej roboty. Gdy wszakże myślimy o wielkiej linii, o szerokim oddechu w konstruowaniu i szerokiemu odwróceniu w takiej „Eroice”, zwłaszcza w Marszu żałobnym, a nawet w Finale, to tutaj zachwyty nasz zalanuje się nieco, nie widzimy bowiem i nie czujemy owej wielkości ducha, która przyczynia się do tego, że Beethoven jest prawdziwie wielkim, olbrzymim Beethovenem. Tego jednego w B. Walterze nie znajdujemy, — poza tem stwierdzamy cudowną wprost robotę w Scherzo symfonii (niewiarogodnie piękna), w całej niemal uwerturze „Leonora Nr. 3” i w partji orkiestrowej koncertu skrzypcowego. Niema słów: wielki to majster p. Br. Walter.

Solista wieczoru, bezsprzecznie utalentowany skrzypek, p. H. Szeryng, we wspaniałych ramach koncertu, któremu nadał ton Br. Walter, siłą rzeczy znalazł. Poddał wykonaniu koncertu Beethovena w pełnym sensie artystycznym mało kto może, nawet ze skrzypków najślawniejszych. P. Szeryng podjął się tego zadania zbyt wcześnie, a przy Walterze wyglądał jak dzieciak, biorący się nie do swoich rzeczy. Ponieważ w obecności takiego mistrza, jak Walter, nie do pomyslenia są najdrobniejsze uchybienia, przeto kilka niedociągnięć p. Szerynga zaraz na początku, a potem strojenie skrzypiec w momencie, gdy trzeba było grać kadencję, szczególnie przykre czyniły wrażenie. Chłopiec niewątpliwie ma przyszłość przed sobą, ale łatwo ją popęcić przez niewłaściwe ocenianie możliwości aktualnych.

P. RYTEL

*Franbola*  
POLECA NR. 15  
**KANTON TEA**

15)  
WACŁAW FIŁOCHOWSKI

## WIELORYBKA

OPOWIEŚĆ Z MIELIZN WIŚLANYCH

Nalał do kieliszków wina, nakapał sobie z flakonu jakichś kropeł, zmieszał to i wypił, krzywiąc się okropnie. Potem podszedł do biblioteki, ciężką brylę wznosząc się aż po wysoki, jak w kościele, sufit. Skrzypiały drzwi, trzaskały sprężyny skrytek.

— Zbliży się pan do mnie — rzekł, odsuwając się nieco, żeby dać koło siebie miejsce Gosterskiemu. — Tu, w tej szufladzie, ma pan pióro i Talmud, i okulary w drucianej oprawie... I biuletyny Konwentu. Są to pamiątki po czcigodnym Natanie.

Nad otwartą szufladą wyciągnął rękę z nieopisaną miękkością gestu, jakby cieleśnie, naskórką wyczuwając auroę zawartych w schówku przedmiotów.

— To był mądry żyd ten stary Natan — rzekł z mocą przekonania. — Prawdziwy książę diaspor.

W głosie jego drżała nuta wzruszenia.

— A teraz niech pan uważa...

Gdzieś, w jakimś zagłębieniu szafy targnął sprężyste za łańcuszek. Odskokczyło wleko, ukazując płytki, lecz

szeroki schówek, wypełniony pożytkami szpargałami.

Miękkie palce barona wynałazy błękitną wstążeczkę i pociągnęły za jej koniec. Wysunął się wtedy zeszyt sinawych kartek, pokrytych żydowskim piśmem.

Baron wziął rękopis do rąk, posadził gościa w fotelu i, zasiadłszy przy stole, zaczął czytać. Czytał wolno, zacinając się; widać było, że naprędcie tłumaczył teksty na język polski.

— Pan zna żargon? — spytał Gosterski, kiedy baron przerzucił jął kartki, czegoś szukając.

— To nie żargon, to hebrajszczyzna.

Przewracał kartki, starając się ukryć zmieszanie.

— Kiedyś studjowałem języki wschodnie — dodał pośpiesznie.

Podniósł głowę i głęboko spojrzął Gosterskiemu w oczy.

— Znam hebrajski nieźle nawet — rzekł prosto, z uśmiechem. — Treść tych apierów chciałem poznać sam, rozumie pan? No, bo komuż mógłbym... Nie wiedziałem przecież, co tu jest. A teraz wiem. Wiem tylko ja.

Złoczył oko, uzbrojone w mronki, do sinawych kartek, cierpliwie czegoś szukał.

— Intrzyguje mię postać niejakiego Szorejki, wie pan. To niezwykły jakiś warjat. Rozumie pan, warjat taki ar. polski, awanturniczy może, entuzjasta, birbant, grzesznik, pot. utnik, rycerz... Zresztą niechętny żydom.

Zniechęcony do rewolucji, do bractw i klubów, poszedł za Bonajartem. Szukał materiałów biograficznych, dotyczących tego człowieka. Działał mi on na wyobraźnię...

Gosterski poruszył się.

— Wiem, wiem — pośpiesznie dodał Nataniecki, uprzejmie nachylając się ku swemu gościowi. — Dałem klasyfikację niewłaściwą, którą pan zaraz skoryguje. Szorejko to natura kresowa; choć kształcony na Zachodzie, pozostał kresowcem, gatunkiem psychicznym, któremu tak trudno osiągnąć harmonję wewnętrzną. Zgodzi się pan jednak z tem, że żydzi, naprzykład haroniję te osiągnęli; umieją połączyć swój męt z fenomenalną techniką życia, to jest z umiejętnością organizowania rzeczy doczesnych i to w imię tego mitu wybraństwa. Taki był właśnie Natan. Miał on poczucie nieprzemijalności swego narodu i narodu, któremu trzeba ułatwić trwanie aż po dzień wyzwolenia. Gromadząc z swych rękach bogactwa, jakżeż pomocne w zwalczaniu przeszkód wszelkiego rodzaju i w zdobywaniu wpływów na bieg zdarzeń, on kochający ojciec, wy stał dwóch synów swoich i córkę w da leki świat, na zawsze, iżby tam w mia re sił i możliwości budowali forty potęgi żydowskiej. W europejskim pojęciu to była ofiara, takie rozstanie się ze swymi dziećmi, ale w duszy Natana to się pewnie odbyło inaczej, nie powiedział bym że bezboleśnie, ale w każdym razie bez przeżywania tragedji. Natan, wysyłając dzieci w świat, wykonywał jakiś plan, jemu tylko znany bliżej.

Coś w rodzaju uzasadnienia tej decyzji znalazłem w jego pamiętniku.

Zaszeleściły kartki, i baron czytał:

— „Nie na to żyjemy, żeby tylko żyć, żyjemy po to, żeby *zawsze istnieć*. Bóg karząc nas wygnaniem, pozostawił nam jednak, jako oręż, wielki rozum. Gdzie jest trzech żydów, tam dwóch może się rozejść po świecie, bo jeden nawet wystarczy na to, żeby tam gdzie jest dobrze spełniać wolę swego Pana”

Nataniecki zamyslił się, a potem z zachwytem szepnął:

— To był taki żyd, ten Natan, proszę pana.

Zamyslił się.

Kiedy się ocknął, rzekł:

— Ale o czem to myśły mówili przedtem? Aha, prawda, o Szoreyce i o jego przyjaciółch. Może to się stało, że ich zostawił? On by może nad nim zapanował. Jeśli oni byli tacy, jacy byli, to chyba przez jakieś potworne osamotnienie. Nie czuli nad swemi duszami tyrantji, idei. Polak bez takiej władzy nad sobą jest postacią niezwykle smutną; nęka go poczucie osamotnienia, nawet wówczas, jeśli jest on w gromadzie. Polak źle znosi osamotnienie — dusza jego, jeśli jej nie dać idei na c. Dzień, niesłychanie łatwo ulega skrzywieniom. Nieboszcza matka moja, rdzenna Polka, uboga szlachcianeczka — jakżeż ona była osamotniona w domu swego męża! Jakież smutny musiał być jej los, skoro tylko bawiła się, bawiła nieustannie, z chorobliwą jakąś żarliwością, z pasją. Aż umarła po jakimś balu, na zapalenie płuc. U-

mierając, bezgłośnie płakała, uśmiechnięta jednak, piękna. Czemu się uśmiechała? Czy to była radość śmierci? A może śnił się jej bal, już ostatni, przeżywany w przedśmiertnym majacie-niu? Ale skąd żył w takim razie? Wie pan, tak coś mi się zdaje, że ta piękna dama, bawiąc się zawzięcie, w duszy płakała z osamotnienia. Pamiętam, byłem wtedy małym jeszcze chłopcem, kiedy mi te powiedziała słowa: „Klim, ty mi to wybacz, że mało się tobą zajmuję, że cię chowam zagranicą. Boję się, widzisz, że nie byłabym dobrą dla ciebie matką... A nie chciałbym takiego ci zostawiać po sobie wspomnienia”. Drażniły ją pewnie, zrażały do mnie moje odstające uszy. W rok potem umarła — byłem wtedy w szkole, h. w Anglii. Niebawem i ojciec też odszedł. Owdowiawszy, chciał podobno wrócić do wiary swoich przodków, ale mnie się jakoby wstydziło, bał się mnie krzywdzić, mnie, katolika od urodzenia. Dostał melancholji. Mówił, że się otruł. A ja zostałem i jeszcze żyję, niewiadomo poco. naco...

Baron nalał sobie wina do szklanki i wypił je jednym haustem.

— Tamci polscy towarzysze Natana — zaczął znów po dłuższej chwili milczenia — nie mieli w instynktach idei. Wstyd im było tego że są tacy... A przecież chcieli coś po sobie zostawić, jakiś trwały ślad, jakiś mit bohater-ski.

Nalał do szklanek wina — wypili o-baj

(c. d. n.)

# ANTYKATOLICKIE WYSTĄPIENIE SANACJI

(Od własnego korespondenta)

Wychodzi w naszym mieście tygodnik „Gromada”. Jest to coś więcej, niż organ miejscowej sanacji, gdyż jest to poprostu organ władz. Tygodnik ten pozostaje w ścisłym związku z miejscowym starostwem. Dostarczany jest wszystkim sołtysom, zarządom gminnym i t. p. Ukazują się w nim artykuły urzędowych działaczy „Strzelca”, obwieszczenia komorników, komunikaty różnych instytucji urzędowych i t. d. I otóż w numerze „imiennym” tego pisma (a więc przeznaczonym do największego rozpowszechnienia) ukazał się artykuł p. t. „Chłopi pod uwagę”, który tu przytaczamy w całości:

Jest u nas w powiecie akcja, która się nazywa „katolicka”, ale która właściwie jest akcją zaciemnienia, akcją tendencyjnego konserwatyzmu i wstecznicstwa. Gdyby wyżej wzmiankowana akcja, nie wychodziła poza obręb swych propagatorów, rzecz byłaby dla chłopów obojętna, niechby panowie hrabiowie, szlachta no i poniektórzy księża ludzili się tem, że żyją co najmniej 200 lat temu, w okresie największych przywilejów książko-pańskich i ciemnoty chłopów, który wówczas czcił ich narówni prawie z Bogiem. Ze jednak owa „akcja” swoim ostrzem, że zrozumiałych zresztą przywraca się przed wszystkim do wsi i chłopów, pragnę tutaj przedstawić pewien fragment, doskonale obrazujący przesłanki, dla jakich „akcja katolicka” w staro-szlacheckim towarzystwie na wieś idzie.

W jednej wsi naszego powiatu ksiądz proboszcz z ambony ogłosił zebranie mężczyzn katolickich w domu ludowym. Wiadomo, że u nas przeciw wszystkim katolikom jako że to w młodych latach ochrzczony, według obrządku rzymsko-katolickiego, do kościoła chodzi, do spowiedzi też, a i o przykazaniach Bożych, jak tam mogą i umieją pamiętają, więc też rada w radę zwołali się prawie wszyscy na owe „katolickie” zebranie. Na porządku dziennym był referat, dyskusja i zapisy członków.

Referat, który wygłosił jakiś profesor (pono przedmówca major W. P. z Warszawy) i dyskusja udała się, ale zapisów to już nie było, bo chłopcy w dyskusji tak rzeczowo i tak ze znajomością całą „akcję” obrazowali, że zebranie zostało przerwane w sposób burzliwy i chłopcy zakończyli je śpiewaniem „O cześć wam Panowie Magnaci” i rozeszli się manifestacyjnie. W jakiś czas później ogłoszono w tejże parafii znowu zebranie kobiet katolickich, ale już nie w domu ludowym, a na bardziej bezpiecznym gruncie, to jest w plebanii. Na zebranie owo przyjechała pani hrabina Zamojska, o koliczne panie dziedziczki i około 50 kobiet wiejskich. Najwięcej czasu poświęcono dyskusji nad owym zebraniem mężczyzn, nad którym dewotki i panie obszarnczki krokodyle łzy ronily. Między innymi bardzo charakterystyczne zdanie wygłosiła jedna pani dziedziczka p. G. Chodziło bowiem o to, że stwierdzano okropnie zły stan z tego powodu, że mężowie katolicy tak szykanują ową „akcję katolicką”, zastanawiano się na tem, jak temu zaradzić; pa-

ni dziedziczka tak doradziła: „Na żadne zebrania po nocach nie pozwalajcie się zlatywać, książek i gazet głupich nie czytać, bo z tego tylko są świętstwa, tylko jak mają kawałek ziemi, to robić w nim i chałupy pilnować”...  
Tak więc... niech chłopcy nie będą wolno czytać, chodzić na zebrania jeno orać, a sprawą organizacji życia społecznego, gospodarczego i politycznego wsi zajmą się jego opiekunowie...  
Czy tylko ty, bracie chłopie, znasz swoją historję? Czy wiesz, że prawie 1.000 lat był rządzący przez kler i szlachtę?... i zarabiałeś się w pańszczyźnie, dawales panu swoją córkę na rozpustę, boś musiał... milczales, gdy na pierwszą noc po ślubie pacholkiwie brali ci żonę do pana, milczales, gdy batóg krwawił ci grzbiet, jeżeli z karczym biskupiej nie wypiles tyle „okowity”, ile ci przykazano... Jeśli nie znasz, to pytaj swych dziadków i czytaj książki...  
A wtedy odpowiesz im tak, jak nasz chłopski poeta:  
„Kto chłop, kto wyrósł na łonie natury. Kto moc i zdrowie chłopskie odziedziczył. Temu nie wolno karleć w snach ponurych I ziemskie krzyże wśród ząptania liczyć. Lecz być lwem! z piersi ziemi ssać potęgę I znowu tworzyć dla potomnych księgę...”  
Jako komentarz do tego, godnego bolszewickiej prasy hezbożniczej ar-

tykułu, dodać należy, iż owa awantura na zebraniu akcji katolickiej była starannie zorganizowana przez miejscową sanację, przyczem wykonawcami byli „Strzelec” i miejscowe meły. Akcja katolicka w powiecie kutnowskim jest ruchem niemal czysto chłopskim, miejscowi ziemianie—poza wyjątkami—naogół się od niej odsuwają. Również i większość miejscowych księży — to synowie chłopscy.

Chłopi w powiecie kutnowskim uważają cały ten artykuł za obelgę pod adresem stanu chłopskiego i za sponiewieranie pamięci ich przodków.  
Gdy dziekan kutnowski udał się do starosty z prośbą o danie przez „Gromadę” odpowiedniej satysfakcji katolickiemu społeczeństwu, starosta udzielił odpowiedzi wymijającej, m. in. oświadczył, że „w Polsce obowiązują wolność prasy”.

Ksiądz dziekan nadesłał do redakcji „Gromady” odpowiedź zacytowany wyżej artykuł. Listu tego komitet redakcyjny uchwalił nie drukować.

Incydent kutnowski jest dobrą ilustracją stosunku sanacji do kościoła katolickiego.

Miejscowy

# WALUTOWE WĄTPLIWOŚCI MAGISTRATU W LUBLINIE

(Od własnego korespondenta)

Lublin, w kwietniu.

Znamienny dowód niewiary w stałość waluty polskiej złożył na posiedzeniu rady miejskiej w dniu 10-go b. m. magistrat m. Lublina. Ujawniło się to z okazji wniosku o zrzczeniu się przez gminę miejską spadku, zapisanego jej w 1913 roku przez ś. p. Piotra Furmanowicza. Obywatel ten zapisał gminie 40.000 rubli w zlocie z tem, by odsetki od tej sumy, złożonej Tow. Kred. Ziemiakiemu w Lublinie, przeznaczone były na utrzymanie trzech grobów, jego własnego oraz trzech innych osób, oraz na pielęgnację zadzwienia miasta, zieleńców, ogrodów miejskich i t. d. Znaczny ten zapis uległ z biegiem czasu dewaluacji, tak że z całego zapisu pozostało w tej chwili w gotówce około 9.000 zł., dających rocznie około 500 zł. procentów. Ponieważ inne sumy z zapisu pochodzące zawierowały się gdzieś na hipotekach i upłynięciu ich połączone byłoby z dużymi kosztami i ponieważ innych sum przez testatora ofiarowanych miastu jakoby wogóle odnaleźć nie było można magistrat miasta postanowił zrezygnować z tego zapisu, wychodząc z założenia, iż skórka nie

będzie tu warta wyprawki, bo suma 500 zł. z odsetek w tej chwili uchwytnych, nie starczy na wypełnienie warunków, przez testatora zastrzeżonych. Magistrat wystąpił więc do rady miejskiej z wnioskiem o powzięcie uchwały, zrzekającej się zapisu.

W uzasadnieniu wniosku magistrat zaznaczył, iż trudności mogą powstać dla gminy — „z uwagi na możliwe zmiany w wartości złożeń...” — Zwrot ten wywołał wśród dziennikarzy sensację i posłużył radnemu z Klubu Narodowego adw. Rettingerowi do zaznaczenia w imieniu klubu, że takie postawienie sprawy jest zupełnie nie na miejscu. Jest znamiennie, że mówca klubu sanacyjnego r. Miketta domagał się przyjęcia wniosku, stojąc na stanowisku, zajętem przez magistrat. Dopiero na skutek perswazyj r. Rettingera oraz jednego z radnych żydów, którzy zwrócili uwagę na niedostateczne uzasadnienie wniosku i liczne jego techniczne usterki, klub B. B. zgodził się na przekazanie wniosku komisji dla ustalenia istotnego stanu rzeczy z zapisem ś. p. Furmanowicza. Radny adw. Rettinger podkreślił w swem doskonałym i uczucie przez galerję oklaskiwanem przemówieniu, że niewłaściwe jest postępowanie, zawierające pewne cechy lekceważenia szlachetności i najlepszej woli ofiarodawców, zaznaczających w hojnych zapisach swe przyczynianie do miasta.

Znamienne stanowisko magistratu lubelskiego i sanacyjno-żydowskiej większości wobec waluty polskiej, odmawiające jej stałości w chwili, gdy, gdy ministrowie rządu p. p. Kozłowski i Sławka wymownie podkreślają tę stałość i przekonują do niej opinię, wreszcie w chwili subskrybowania pożyczki inwestycyjnej, wywołało rzeczywiste duże wrażenie. Podkreślić należy, że lawicy narodowi w magistracie domagali się usunięcia z wniosku zwrotu, kwestionującego stałość złotego polskiego, jednakże bez skutku. Sprawa ta zajmie się niewątpliwie ministerstwo skarbu, wypracując sobie na przyszłość tego rodzaju wypadki przeciw złotemu

p. b.



Tylko MŁODKOWSKI, Plac Trzech Krzyży 18, przy swym wyborze może ci zapewnić wybór kabełusza. 451

# Z CAŁEGO KRAJU

## CHORZÓW

**Wielki wiec przeciwniecki.** — Jak już donosiliśmy, odbył się w Chorzowie na śląsku wielki wiec, zorganizowany przez Stronnictwo Narodowe i Chrześcijańską Demokrację. Wiec wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził przeszło 3.000 uczestników. Przewodniczył znany działacz narodowy p. Leon Malinowski. Pierwszy referat jednego z dzimny wygłosił poseł dr. Władysław Tempka — wiceprezes stronnictwa Chrześcijańskiej - Demokracji, poczem przemówił poseł dr. Tadeusz Bielecki. W rezolucjach wyrażono zaufanie Stronnictwu Narodowemu i śląskiej Chrześcijańskiej Demokracji za nieustępliwe stanowisko wobec Niemców i żydów. Wiec wypadł imponująco, dzięki wzorowej organizacji i porządkowi, utrzymywanemu przez Młodych Stronnictwa Narodowego.

**Napisy antyżydowskie.** — W nocy na niedzielę ukazały się napisy antyżydowskie na sklepach kupców żydowskich w Chorzowie. Wzywano do niekupowania u kupców żydowskich i bojkotowania ich.

## DĄBROWA GÓR.

**„Włoski strajk” rady gminnej.** — Nieład kłopoty ma wójt ze Sławkowa w Zagłębiu Dąbrowskim. Posprezczał się niedawno z członkami rady gminnej, co miało fatalne następstwa. W radzie nastąpił rozłam. Część jej członków stanęła po stronie wójta, ale większość wy-

powiedziała się przeciwko dostojnikowi gminnemu.

Po tych wypadkach nastąpił ciąg dalszy zgłoda osobliwy. Opozycja ogłosiła strajk włoski, — a wójt zawiązał się, że nie ustąpi. Obecnie sprawy tak się mają, że na zebranie gminne przybywa komplet radnych, lecz większość nie bierze udziału w obradach. Siedzą i milczą. Gdy wójt zarządza głosowanie, opozycjoniści nie biorą w niem udziału. Wskutek takiego postępowania, ani jedna uchwała nie może dojść do skutku.

Zrozpaczony wójt zwracał się już ze skargą do starostwa, ale niewiele zdziałał. Starosta, rozejrzawszy się w przedziałach, doszedł do wniosku, że postępowanie radnych jest legalne. Przychodzą na zebrania, a do wzięcia udziału w dyskusji i w głosowaniu nikt ich nie może zmusić.

## KATOWICE

**„Młodoniemcy” opanowują Volksbund.** — W ub. tygodniu odbyły się w Katowicach, Chorzowie i Mysłowicach walne zebrania obwodowe organizacji „Volksbundu”. Na wszystkich tych zebraniach doszło do burzliwych scen w związku z gwałtownymi wystąpieniami „Młodoniemców” przeciwko Ulitziowi. Organizacja „Młodoniemców” przeferowała swoich kandydatów do zarządu „Volksbundu”.

## KIELCE

**Oświata pozaszkolna.** — Wydział oświaty pozaszkolnej Polskiej Macierzy Szkolnej, na czele którego stoi ks. Stanisław Machowski, obchodził 10-lecie swojej działalności. Stworzony dla potrzeb regionalnych jednej tylko gminy, w szybkim tempie obejmuje powiat kielecki i kolejno przetrzuca się na inne powiaty, zmierzając do objęcia siecią organizacyjną całego województwa.

W r. 1932 urządzono 732 odczyty, z których korzystało 40.277 słuchaczy zaś w roku 1933 urządzono 725 odczytów, z których korzystało 2.181 słuchaczy. Jeżeli dodamy, że za pierwsze półrocze b. r. urządzono 401 odczytów, z których korzystało 26.926 słuchaczy, to musimy przyznać, że jakkolwiek ilościowo liczba odczytów się zmniejsza, to jednak frekwencja na nich zwiększa się. Ogółem za 9 i pół lat istnienia urządzono 8.120 odczytów, z których korzystało 616.214 słuchaczy. Sieć organizacyjna zmniejszyła się wskutek uszczuplenia ilości mechanicznych objazdowych. Obecnie obejmuje 640 punktów w powiatach: kieleckim, pińczowskim, będzińskim, miechowskim, zawierciańskim i częstochowskim (w pow. radomskim czasowo praca zawieszona).

## KRAKÓW

**700-lecie kościoła św. Florjana.** — Dn 4 maja br. obchodzi kościół św. Florjana w Krakowie swe 700-lecie. Powstanie kościoła w r. 1185 związane jest ze sprawadzeniem do Krakowa relikwii św. Florjana, użyczonych przez papieża Lucjana III królowi polskiemu Kazimierzowi II, zwanemu Sprawiedliwym.

Kanonikiem kolegiaty św. Florjana był m. in. św. Jan Kanty. Kościół uległ kilku dotkliwym pożarom w ciągu dziejów. M. in. w r. 1655 spalił go Szwedzi. W czasie walk konfederatów barskich w r. 1766 Moskale urządzili sobie koło kościoła św. Florjana bazę operacyjną do strzelaniny na Kraków.

## ŁOMŻA

**Ksiądz ukarany za kazanie!** — Sąd okręgowy w Łomży rozpatrywał sprawę ks. prałata Piotra Krysiaka z Wasosza, pow. szczuczńskiego — oskarżonego o znieważenie komisji wyborczej do rady gromadzkiej w Wasoszu, oraz „rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny” t. j. przestępstwa zarzucanego w art. 127 i 170 k. k. W sądzie grodzkim w Szczuczynie ks. prałat Krysiak został uznany winnym zarzucanych mu czynów i skazany z obu art. łącznie na 2 mies. aresztu i 300 zł. grzywny z zawieszaniem wykonania kary na 3 lata. Sąd okręgowy w Łomży, w osobie s. d. Kontarskiego, po świetnej mowie obrońcy mec. K. Borowskiemu z Warszawy, skazał ks. Krysiaka na 100 zł. grzywny z zamianą na 5 dni aresztu z art. 127, natomiast z art. 170 oskarżonego uniewinnił. Oskarżał prok. Szretter. Należy zaznaczyć, że ks. Krysiak pociągnięto do odpowiedzialności za dwa kazania wygłoszone w kościele parafjalnym w Wasoszu w listopadzie 1933 roku. Obrońca skazanego zapowiedział kasację do sądu najwyższego.

## LUCK

**Zniesienie „rogatkowego” na Wołyniu.** — Zarządzeniem województwa zniesione zostały na całym obszarze Wołynia opłaty rogatek i od postojów furmanek, pobierane przez miasta i osady. Opłaty za wstęp na targowiska zostały zmniejszone.

Zarządzenie to ma na celu ulżenie ludności wołyńskiej i zmniejszenie obciążających ją świadczeń.

## PŁOCK

**Nędra wśród chłopów.** — O katastrofalnym braku gotówki na wsi świadczy zarządzenie władz miejskich w Płocku, które wpadły na pomysł zbierania fantów od włóścian, udających się do miasta i nie mających pieniędzy na uiszczenie opłat rogatek.

Przy przejeździe rogatki fantowane są baty, derki, kożuchy i t. p. i chłop w drodze powrotnej, gdy zbędzie towar i uzbiera nieco gotówki, wykupuje zastawione rzeczy.

## PRZEMYŚL

**Miasto bez budżetu.** — Od 1 bm. obowiązuje nowy okres budżetowy, a tymczasem budżet miejski m. Przemysła nie przeszedł dotąd nawet przez komisję, ani też prezydent nie uważał za stosowne uprosić radę o uchwalenie mu prowizorycznego budżetu na okres przejściowy. Jest to sprzeczne z ustawą i świadczy o lekceważeniu rady przez prezydenta miasta Chranawskiego.

Warto zaznaczyć, że jeśli idzie o własne interesy to p. Chranawski jest zapobiegliwy, gdyż ostatnio uzyskał od magistratu uchwałę w sprawie podwyżki poborów prezydenta o 300 zł. miesięcznie.

## SASÓW pod Złoczowem

**Policjant w roli „cenzora”.** — Miasto Sasów pod Złoczowem wstawiło się nie dawno wystąpieniem swego burmistrza p. Stepana, który na zorganizowanym obchodzie „konstytucyjnym” wygłosił na stępującą przemówienie: „Sejm uchwalił nową instytucję, chociaż nie znamy jeszcze paragrafów tej instytucji, wiemy że jest dobra. Niech żyje nowa instytucja i wszystkie narody!”. „Kurjer Lwowski”, który opisał ten popis p. Stepana, uległ

# Unarodowienie handlu w Łowiczu

Unarodowienie handlu w Łowiczu, a przez to nadanie miastu polskiego charakteru, powinno nas tem więcej obchodzić, że Łowicz to miasto bardzo stare, niejednym węzłem z dziejami naszymi związane, a leżące w okolicy, zamieszkałej przez lud zamężniejszy i kulturalniejszy, niż w wielu innych stronach kraju.

Łowicz ma razem z wojskiem około 20 tysięcy mieszkańców, w czem żydzi stanowią prawie 24 proc. Wykorzystali oni ekwapielnie dogodne dla handlu położenie miejsc, przy dwu liniach kolejowych i stali się panami przeważnej ilości sklepów.

Np. oni mają dwanaście sklepów białych, my tylko — pięć. To samo jest z bielizną, z obuwiem, z nawozami. Przytłaczająco większa jest ilość sklepów galanterijnych żydowskich niż polskich, wyraża się w stosunku 4 do 25.

Nawet trzy cukierki należą do żydów, a tylko jedna do nas, mimo, że najskłonniejsi jesteśmy do uprawiania handlu spożywczego.

A ileż jest rzeczy, których w Łowiczu zupełnie u chrześcijan dostać nie można. Nadaremnie szukaliśmy w nim Polaka, sprzedającego gotowe ubrania męskie i damskie. Czy to będą wykintne garnitury, czy proste sukmany chłopskie, to zawsze będą znajdowały się wyłącznie w żydowskich magazynach. To samo jest z paltami, a także niestety z kapelusznami. Niema nawet ani jednej modystki Polki.

Dobry wiec damski miałby zapewnić powódzenie w Łowiczu, gdyż która z pań nie może jechać po palto do Warszawy, musi dawać je do roboty żydowi.

Pasy i biusthaltery szyją tylko izraelitki, więc znow z konieczności musimy je popierać.

Zegarmistrz - Polak byłby niezmiernie pożądanym. Był wprawdzie jeden, ale już zamknął pracownię. Tak, że obecnie reparuje i sprzedaje zegarki pięciu żydów, między którymi a klientelą dochodzi do częstych nieporozumień. Wobec zupełnego braku konkurencji czują się izraelici tu panami sytuacji. Dobry, uczciwy fachowiec powinien osiedlić się w Łowiczu jak najprędzej i rozpocząć tę konkurencję.

Z radością dowiemy się, że jest w Łowiczu polska jatka z mięsem wędzonym i aż cztery polskie owocarnie, zjawiska niezmiernie rzadkie na prowincji. Ale niestety, niema ani jednego chrześcijańskiego straganu z rybami. Dużo osób kupuje je, więc żydzi zarabiają na tem dobrze. Są wprawdzie dwaj polscy rybacy, dostarczają oni jednak towaru izraelitom. Czemu sami nie zajmują się sprzedażą — niewiadomo.

Właścicielami młynów i tartaków są również żydzi.

Świat rzemieślniczy, składający się z przeważnej ilości z Polaków, ma jednak pewne braki. Nie posiada np. ani kapeluszników - chrześcijan, ani powroźników, ani jubilerów, ani garbarzy.

Nad wszystkimi powyższymi wymienionymi brakami należy zastanowić się poważnie i od myśli przejść szybko do czynu.

W Łowiczu niejednym sklep może mieć większe powodzenie, niż w innym mieście, gdyż zjeżdżają do niego liczni wyściczkowicze, w celu poznania jego zabytków, przybywają nawet cudzoziemcy, dla zobaczenia ludu księżackiego.

Dla siebie więc i dla obcych starajmy się o stworzenie w Łowiczu handlu polskiego, za czem pójdzie niezawodnie kulturalne podniesienie miasta.

Z. F.

## Artykuły Świąteczne

pierwszorzędnej jakości —  
ceny uczciwe, bardzo przystępne —  
Oszczedne Panie Domu winny  
nabywać w sklepach

### MIEJSKICH ZAKŁADÓW SPOŻYWCZYCH

Adresy sklepów podaje tel. Nr. 235-70

POLECAMY  
SZYNKI, BALERONY, WĘDLINY  
doskonale

Miejskich Zakładów Mięsnych  
MASŁO LUKSUSOWE, świeże i so-  
lone, znakomite MLEKO I ŚMIE-  
TANKI „Agrilu“

MAKA na wypiek świąteczny oraz  
TOWARY KOLONJALNE

581

### Stronictwo Narodowe w Warszawie

W środę dn. 17 kwietnia rb. o godz. 7  
m. 30 wiecz. odbędzie się zebranie koła  
Powązki 1 przy ul. Dzikiej 29. Przemawia-  
jąc będzie delegat Zarządu.

### Wyrok w procesie o „Warrant“

Przewlekły proces o podpalenie wiel-  
kiego składu towarowego firmy „Warrant“  
rozpatrywany był w ciągu ostatnich  
kilku dni po raz drugi przez Sąd A-  
pelacyjny, po skasowaniu poprzedniego  
wyroku uniewinniającego i w wyniku  
paradnicznej rozprawy zakończony wczoraj  
zatwierdzeniem wyroku Sądu Okrę-  
gowego, skazującego oskarżonych na ka-  
ry więzienia. Jak wiadomo, w sprawie  
chodzi o blisko pół milionową premię  
asekuracyjną, którą otrzymaliby współ-  
właściciele, gdyby okazało się, że pożar  
powstał wskutek przypadku.

Proces toczy się już około ośmiu lat.

### Aresztowanie złodzieja maszyn

W ostatnich czasach zwiększyła się  
liczba kradzieży maszyn do pisania i  
maszyn do liczenia. Władze policyjno-  
śledcze, tropiąc złoczyńców aresztowały  
Jana Bienkowskiego, który przybył nie-  
dawno z Gdyni. Badany przyznał się do  
kilku kradzieży, między innymi zeznał,  
iż maszynę syst. „Remington“, wartości  
600 zł. skradzioną z zakładu drukarskiego  
Franciszka Orzechowskiego, (Krak.  
Przedm. 38), sprzedał za 180 zł. właście-  
lowi pewnego zakładu naprawy ma-  
szyn, przy ul. Marszałkowskiej. Policja  
odebrała pochodzącą z kradzieży maszynę  
i zwróciła Orzechowskiemu. Bien-  
kowskiego osadzono w więzieniu.

### Errata

W numerze niedzielnym w treści  
wspomnienia pośmiertnego o ś. p. Stani-  
stawie Lipińskim wkradła się przykra  
pomyłka. Centralne instytucje finansowe  
znały Zmarłego, jako surowego ale nie-  
zwyczajnie sumiennego lustratora, a nie bu-  
chaltera, jak mylnie, wskutek przeocze-  
nia wydrukowano.

### Rozwój Towarzy- stwa Ubezpieczeń „Przyszłość“

Jak się dowiadujemy, Towarzy-  
stwo Ubezpieczeń „Przyszłość“ na-  
było nieruchomości w Warszawie przy  
ulicy Marszałkowskiej 113 (Zielna 8)  
od Alberta ks. Radziwiłła za sumę  
około 1½ miliona złotych.

OSTATNIE DNI PRZED ŚWIĘTAMI MIJAJĄ! PAMIĘTAJMY O BEZRO-  
BOTNYCH NARODOWCACH!

### KURATOR DZENDZEL I PRAWO

COFNIĘCIE ZAWIESZENIA DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU KUPCÓW PRZEM.  
MIĘSNEGO

Głośna była na jesieni roku ubiegłego  
sprawa zawieszenia Związku kupców  
chrześcijań przemysłu mięsnego w War-  
szawie i aresztowania wszystkich niemal  
członków władz związku pod zarzutem  
„nadużyć“. Sanacyjno - brukowa prasa  
rozpiszywała się wówczas obszernie o  
tych „nadużyciach“, rozdmuchując wy-  
padek do rozmiarów sensacyjnej afery  
kryminalnej.

Aresztowani zostali wszyscy nieba-  
wem zwolnieni. Uplętnęło pół roku i ni-  
czego nowego o popełnionych przez nich  
nadużyciach nie wiemy. A przecież pół  
roku powinno chyba wystarczyć dla  
przeprowadzenia dochodzenia prokura-  
torskiego i śledztwa i postawienia win-  
nych przed sądem.

Narazie mamy do zanotowania jedynie  
fakt powzięcia przez Komisariat rządu

## „DUSZA FRANCJI W SŁUŻBIE KATOLICYZMU“

ODCZYT O. BRILLETA

Odczyt pod tym tytułem wygłosił w  
sobotę w szczerze wypełnionej sali  
Tow. Higienicznego, O. Gaston Brillet,  
generalny przełożony zakonu Oratorjan-  
ów. Zebranie zgabiła hr. Wł. Zamoyska,  
prezesa Związku Pań Akcji Katolickiej  
diecezji warszawskiej, witając ser-  
decznymi słowami miłego gościa, poczem  
dr. K. M. Morawski w treściwym prze-  
mówieniu przypomniał o sympatii, jaką  
w ciągu wieków Francja katolicka za-  
wsze do Polski żywiła.

Następnie prelegent barwnie a prze-  
rzyscie przedstawił nam w szerokich  
zarysach dzieje chrześcijaństwa we  
Francji. Mamy prawo przypuszczać, że  
św. Paweł w swych podróżach aposto-  
lskich zawadził o Marsylję. W każdym  
razie już pod koniec II w. biskupem w  
Lugdunie jest św. Ireneusz, uczeń św.  
Polikarpa, który znów był uczniem  
św. Jana Ewangelisty. Taką to nie-  
przerwaną nicią snuje się tradycja chrze-  
ścijańska we Francji od czasów Chry-  
stusowych aż po dzień dzisiejszy. Roz-  
wojowi chrześcijaństwa towarzyszy roz-  
wój cywilizacji i Francuzi służą mu pra-  
cą swych rąk i umysłów, oddając i życie  
w potrzebie. Karczują lasy, osuszają ba-  
gna, wznoszą przepiękne kościoły, za-  
kładają szkoły i uniwersytety, przodu-  
jąc całe światu. Ktoż nie słyszał o sław-  
nych opactwach Benedyktynów w  
Cluny i Cystersów w Citeaux? A gdy  
rozlegnie się zew papieży, oni pierwsi i  
najlichnější pójdą walczyć o odzyskanie  
Grobu Świętego od niewiernych! Trud-  
noby wyliczyć imiona wszystkich świę-  
tych, których światu dała Francja, ale

jakże charakterystyczni dla jej ducha są  
jej patroni: Św. Ludwik, szlachetny król  
i bohater wojen krzyżowych, oraz Joan-  
na d' Arc, dziewica, rycerz i święta w  
jednej osobie! Wspomnijmy też wielkie  
postacie myślicieli katolickich: Bossueta  
i Pascala. Wiek upadku moralnego, wiek  
XVIII, odpokutowała Francja katolicka  
straszniemi prześladowaniami podczas  
rewolucji. Ale oto z wiekiem XIX przy-  
chodzi odrodzenie życia katolickiego we  
wszystkich dziedzinach, a obecnie je-  
steśmy świadkami jego rozkwitu. Mimo  
rozdzielenia od Państwa, Kościół katolicki  
we Francji coraz rozwija i pogłębia swo-  
ją działalność. Nie zaniedbując aposto-  
stwa wśród ludu, kościół czyni coraz  
większe postępy wśród sfer dotychczas  
obojętnych lub nawet wrogo do religii  
się odnoszących. Szczególnie młodzież  
kształcąca się coraz żywiej garnie się do  
katolicyzmu. Uniwersytety, politechnika,  
armia, niemal w jednej trzeciej składają  
się z praktykujących katolików. Nawet  
słynna „Ecole Normale Supérieure“  
(seminarium dla nauczycieli szkół śred-  
nich), będąca dotychczas ostoją „wolnej  
myśli“, ma wśród swoich wychowawców  
znaczny procent katolików śmiało ma-  
nifestujących swe przekonania religijne  
można więc być dobrej myśli co do  
zdrowia duchowego Francji.

Odczyt, wypowiedziany z zapałem, a  
zarazem z tą wytworną prostotą, której  
tajemnicę posiadli Francuzi, jeszcze raz  
utwierdził nas w przekonaniu, że Pol-  
ska pod każdym względem może bardzo  
a bardzo wiele zyskać na zachowaniu  
ściślej łączności z Francją katolicką.



Jubileusz Solskiego w teatrze Polskim

Małe przepyszne **SZYNECZKI** znakomitą **KIELBASE** polską i mazurską specjalnie świąteczne nabywamy tylko w firmie **„MIRAMA“** Senatorska 6 róg Miodowej 50 0

### „Ofiary swastyki“ przed sądem NIENAWIŚĆ ŻYDÓW DO HITLERA ŹRÓDŁEM ZYSKÓW

Wczoraj rozpoczął się w sądzie okrę-  
gowym proces o nadużycia, związane z  
wydawnictwem antyhitlerowskim w  
Polsce „Ofiary swastyki“.

Jak pisaliśmy już przed paru dniami,  
inicjatorzy wydawnictwa: znany na bru-  
ku warszawskim „baron“ Marjan Kelles-  
Krauz oraz egzotyczny ex-major, pocho-  
dzący z Kaukazu Ter - Gazarow posta-  
nowili wyzyskać duże napięcie nienawi-  
ści żydów i ich zwolenników do Hitlera,  
wydając książkę, w której miały być  
zgrupowane materiały, dotyczące mar-  
tyrologii ofiar hitleryzmu. Zwerbowa-  
no duży zastęp akwizytorów i roz-  
poczęto akcję akwizycyjną na wielką

skale. Już pierwsze dni potwierdziły  
trafność kalkulacji. Akcja akwizytorów  
powiodła się w pełni. Niestety „dzieło“  
opracowane i wydane przez „barona“  
Kelles - Krauz różniło się tak dalece od  
opisu książki, zawartego w prospektach  
że sprawą zainteresował się prokura-  
tor. W dodatku wyszło na jaw, że akwi-  
zytorzy posługiwali się bezprawnie au-  
trytetem jednej z organizacji inwalid-  
skich, głosząc m. in., że uzyskane z wy-  
dawnictwa pieniądze pójdą na cele inwalid-  
dzkie. Wobec takiego obrotu rzeczy  
książka wkrótce została skonfiskowana  
przez komisariat rządu, a wydawcy po-  
stawieni w stan oskarżenia. Obaj nie  
przyznali się do winy.

W wyniku wczorajszej rozprawy oka-  
zało się jednak, że zarzuty przeciwko  
oskarżonym albo nie są słuszne, albo nie  
nadają się do rozpatrywania w drodze  
karnej albo wreszcie są zarzutami, które  
znajdują pełne potwierdzenie w zachowa-  
niu się akwizytorów, nie mogą jednak  
obciążać wydawców. Wobec tego sąd  
wydał wyrok w stosunku do obu oskar-  
żonych uniewinniający.

### Fuks na torze i w sądzie

SZAJKA AFERYSTÓW FALSZOWAŁA WYNIKI BIEGÓW

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie  
rozpatrywał głośną przed rokiem spra-  
wę o doping koni na warszawskim to-  
rze wyciągowym. Wykryto wówczas  
zorganizowaną szajkę, do której należa-  
ło kilka osób, z pośród personelu stajen  
wyciągowych oraz właścicieli stajni Ra-  
kower i „dziennikarz“ Ukraińczyk, trud-  
niący się zastrzykiwaniem koniom środ-  
ków podniecających i wyzyskujący póź-  
niej te machinacje przy grze w totaliza-  
tor. Sztucznie podniecone konie naj-  
niespodziewaniej przychodziły pierwsze  
budząc powszechne zdumienie. W ten  
sposób wzięły nagrody zupełnie  
słabe konie „Koncert“ i „La Sausede“.  
Zbyt częstemi i niespodziewanemi „fuk-  
sami“ na torze zainteresowały się wła-  
dze Tow. Zachęty do hodowli koni w  
Polsce i wówczas cała afera wyszła na  
jaw, budząc zrozumiałe oburzenie wśród  
bywalców wyciągowych, zwłaszcza tych  
którzy wskutek nieszcześliwej gry w to-  
talizatora potracili nieraz znaczne su-  
my. W pierwszej instancji sąd skazał Ra-  
kowera na 1 rok więzienia. Ukraińczyk  
ka zań na 9 mies. więzienia, innych os-  
karżonych na kary mniejsze.

W wyniku wczorajszej rozprawy sąd  
zatwierdził wymiar kary w stosunku do  
Rakowera, natomiast uchylił karę wy-  
mierzoną przez sąd pierwszej instancji  
Ukraińczykowi i innym oskarżonym.

### Konferencja w sprawie kolejek dojazdowych

Pod przewodnictwem dyrektora departa-  
mentu ministerstwa komunikacji, p.  
Gronowskiego, odbył się szereg konfe-  
rencyj z udziałem przedstawicieli miasta  
i kolejek dojazdowych w sprawie usunie-  
cia kolejki Grójeckiej z ul. Puławskiej.  
W ciągu bież. tygodnia jest spodziewane  
zwołanie konferencji pod przewodnic-  
twem wiceministra Piaseckiego, w celu  
definitywnego zawarcia ugody.

Miasto ze swej strony domaga się cof-  
nięcia stacji Grójeckiej z placu Unji  
Lubelskiej i torów kolejki tej na krańce  
ul. Puławskiej do zbiegu z ul. Odyńca.

Jeżeli porozumienie zostanie osiągnię-  
te, przeniesienie dworca i torów na krań-  
ce ul. Puławskiej będzie musiało być wy-  
konane w terminie do 1 sierpnia r. b.  
Miasto będzie mogło w tym wypadku  
jeszcze w tym sezonie przeprowadzić za-  
mierzoną regulację ul. Puławskiej.

Osiągnięcie porozumień pomiędzy za-  
rządem miasta a kolejkami automatycznie  
wpłynie na złagodzenie sporu w sprawie  
kolejek dojazdowych. (Om)

### Ćwiczenia tegorocznych rezerwistów

Dowiadujemy się, że w najbliższych  
dniach ukaże się rozporządzenie w spr-  
wie tegorocznych ćwiczeń wojskowych,  
4 i 6-tygodniowych szeregowych rezerwy.  
M. in. mają być powołane do ćwiczeń  
roczniki 1899, 1904 i 1911. (Om)

### Zajęte druki komunistyczne

Komisariat rządu zajął ostatnio szereg  
druków o charakterze komunistycznym,  
przejętych z Rosji sowieckiej. Skonfi-  
skowano mianowicie książkę pod tytu-  
łem „W krymskich stepach“, monografię  
„Marks zyje“, sprawozdanie „Postano-  
wienia zjazdu partii komunistycznej“,  
książkę p. n. „Zolibow“, wydawnictwo  
„Biblioteka na usługach socjalistycznej  
budowy“, książkę p. n. „Ford“ i książkę  
„W raptownym tempie“.

Część drukowana była w języku ży-  
dowskim, część zaś w języku rosyjskim.  
Kolportaż tych druków został wzbronio-  
ny. (Om)

### Jabłka staniały

Na rynku owocowym nastąpiła w o-  
statnich dniach znaczna zniżka cen ja-  
błek spowodowana dużym dowozem. Do  
Warszawy nadeszło 10 wagonów jabłek  
kanadyjskich i amerykańskich sprawa-  
dzonych przez Gdynię które sprzedawa-  
ne są w detalu po 1.80 — 2 zł. za kg. Po-  
zatem w związku z świętami Wielkiejno-  
cy sprowadzono większe ilości jabłek  
krymskich i rumuńskich. (i)

### Kalendarzyk

Dziś — Lamberta  
Jutro — Rudolfa, Aniceta, Roberta  
Wschód słońca 4.51, zachód 6.33  
Wschód księżycy 4.16 pp., zachód 3.25 r.

### PIM o pogodzie

Stan pogody w Polsce dn. 15 bm. o go-  
dzinie 14-ej: W Polsce utrzymywała się  
pogoda o zachmurzeniu zmiennem z  
przelotnymi opadami w Wileńskiem i w  
górach, a z większymi rozpodogzeniami  
w środkowych dzielnicach i na Pomorzu.  
O godzinie 14-ej temperatura była dość  
jednolita i wynosiła: 6 st. w Wilnie i  
Gdyni, 7 w Kaliszu, 8 w Poznaniu i Cie-  
szynie, 9 w Łodzi, Krakowie, Kielcach i  
Katowicach, 10 w Warszawie, Toruniu i  
Radomiu, 11 w Lublinie, Pińsku i Prze-  
myślu, a 14 w Łucku. W górach o tej por-  
ze termometr wskazywał: 2 st. w Za-  
kopianem, 4 na Hali Gąsienicowej.

Przewidywany przebieg pogody do  
wieczora dnia 16 kwietnia rb.: Podhale,  
Tatry i Małopolska wschodnia: zach-  
murzenie zmienne z przelotnymi  
gdzieniedzi opadami. Temperatura bez  
zmian. Umiarkowane wiatry z kierun-  
ków wschodnich. Pozostałe dzielnice:  
dość pogodnie. Po nocnych przymroz-  
kach dniem większe ocieplenie. Słabe  
wiatry miejscowe.

### Egzekucje podczas świąt

W związku ze świętami żydowskimi  
mają być wstrzymane na okres paru dni  
wszelkie egzekucje podatkowe i t. p. W  
okresie Wielkiego Tygodnia dokonywane  
są egzekucje tylko w tym wypadku, o ile  
zachodzi obawa, że odroczenie terminu  
egzekucji narazi skarb na straty. (Om)

### Ruch tramwajowy w święta

W Wielką Sobotę ruch tramwajów i  
autobusów w Warszawie będzie powoli  
zamierał około godz. 19-ej. Wozy zaczną  
zajeżdżać do remiz, począwszy od godz.  
17-ej.

W nocy z soboty na niedzielę ruch  
tramwajów nocnych będzie całkowicie za-  
wieszony, również w pierwszy dzień świąt  
do godz. 1-ej po poł. tramwaje i autobu-  
sy będą nieczynne. Od godz. 1-ej po poł.  
tramwaje i autobusy będą uruchomione,  
t. j. wcześniej o 2 godziny, aniżeli daw-  
niej.

Ruch nocny z niedzieli na poniedziałek  
będzie znacznie wzmocniony.

Od poniedziałku ruch na wszystkich li-  
niach tramwajów i autobusów odbywać  
się będzie normalnie. (Om)

### Teoretyczny zarobek robotnika

Inspektor pracy pierwszego obwodu o-  
kreślił na rok 1935 dla Warszawy normę  
zarobku niewykwalifikowanego robotnika  
na 125 zł. miesięcznie. Norma ta stanowi  
najniższą podstawę wymiaru przy obli-  
czaniu rent wypadkowych z zakładu u-  
bezpieczeń od wypadków. (Om)

### Z ogrodu botanicznego

W Ogrodzie Botanicznym wiosna w ca-  
łej pełni. Już przekwitło: wilcze łyko,  
przebiśnieg, w pełnym rozkwicie są: szafr-  
any, cebulice (Soila), przylaszczki i  
inne wczesne wiosenne rośliny.

Ogród jest otwarty od dn. 14-go kwie-  
tnia. Wejście płatne jak co roku, po 20  
gr. od osoby. Wszelkie wycieczki zbioro-  
we, nie mniejsze niż 10 osób, będą opla-  
cane w bieżącym roku po 5 gr. od osoby.

### Grypa stopniowo mija

Jak wykazują dane Ubezpieczalni Spo-  
łecznej, tegoroczna epidemia grypy stop-  
niowo wygasa. Jeszcze do niedawna, wy-  
syłano dziennie na miasto lekarzy do  
1.000 chorych na gripę. Były okresy, że  
liczba chorych dochodziła do 3.000 dzien-  
nie. Ostatnie dni przyniosły znaczne od-  
preżenie, mianowicie, ilość chorych nie  
przekracza 100 dziennie. Zamiat grypy  
połączonej z wysoką temperaturą, jak  
stwierdzają apteki, rozwinięta się chryp-  
ka i zwykle zakatarzenie. Jest to objaw  
normalny w okresie wiosennym. (Om)

### Dzisiejsze pogrzeby

NA POWĄZKI

Starkman Bronisława, l. 60, — godz. 10,  
Szpit. św. Ducha. Dembowski Feliks, l. 21  
godz. 10, Cmentarz Wolski. Lopińska Zdzis-  
ława, l. 51, godz. 10.30, kość. św. Aleksan-  
dra. Kowalewska Jadwiga, l. 62, emerytka,  
godz. 10.30, kość. św. Florjana. Colonna -  
Walewska Zofia, l. 71, godz. 11, kość. św.  
Aleksandra. Piek Jan (Janusz), l. 50, aktor,  
godz. 10, kość. powązkowski. Sobolewska  
Zofia, godz. 1, przeniesienie z katakumb do  
grobu rodzinnego w kwaterze 86.

NA BRODNO

Bukowska Ludwika, l. 75, godz. 1, ul. Sta-  
łowa 49. Czarnaśka Leokadia, l. 36, godz.  
10, wieś Las. Rajnert Franciszka, l. 64, godz.  
10, szpit. Dz. Jezus. Rumiński Bronisław,  
l. 52, członek Stow. b. Więźniów Polit., g.  
10, kość. na Bródnie.

# Kronika wileńska.

## JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów z lekką skłonnością do burz, począwszy od zachodu kraju.

**Ciepło.**  
Najpierw umiarkowane wiatry z południo-wschodu i południa, potem dość silne i porywiste wiatry z południo-zachodu i zachodu.

**DYZURY APTEK.**  
Dziś w nocy dyżuryją następujące apteki:

Augustowskiego — ul. Mickiewicza Nr. 10 (telef. 9-98), Jurkowskiej i Kocubkowskiej — ul. Wileńska Nr. 8, Kocubkowskiej — Nr. 2 (telef. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29), Kosłowski — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, procz opisanych.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— Rezurekcja u O. O. Jezuitów, J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolita Romuald Jajbrzykowski odprawi Rezurekcję w kościele O. O. Jezuitów pod wezwaniem św. Kazimierza w sobotę o g. 7.30 wieczorem.

## SPRAWY MIEJSKIE.

— Dalsza regulacja brzegów Wilji. Magistrat, zaraz po świętach zamierza wznówić przerwane roboty przy regulacji brzegów Wilji na Antokolu. Na robotach tych znajdzie zatrudnienie od 120 do 150 bezrobotnych.

## POCZTA I TELEGRAF.

— Poczta w czasie świąt. W okresie świąt Wielkanocnych urzędy i agencje pocztowe będą czynne.

W dniu 20 kwietnia br. do godziny 17. W dniu 21 kwietnia br. zawnętrzna służba pocztowa dla publiczności oraz służba doręczeń przesyłek pocztowych ustają w zupełności.

Wyjątek w służbie doręczeń w tym dniu stanowią paczki żywnościowe, pospieszne przesyłki zwykłe i polecone bez pobrania. W dniu 22 kwietnia br. (poniedziałek) urzędy i agencje pełnią służbę zawnętrzną od godz. 9 do 11. W dniu tym odbędzie się również jednorazowe doręczenie przesyłek pocztowych. Godziny urzędowe w telegrafii i telefonii w czasie świąt pozostają bez zmiany.

## SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Kary za zbranie i radjopajęczarstwo. Starosta grodzki w trybie administracyjnym skazał na pięć dni bezwzględnie aresztu zbraczkę Ewę Duryłową, bez stałego miejsca zamieszkania, za natrętą zbranie i opistwo.

Równocześnie wczoraj odbyło się w Starostwie Grodzkim około 20 rozpraw karnych za posiadanie nielegalne radjoodbiorników. Wymierzone zostały dotkliwe kary grzywny z zamianą na areszt.

— Zakaz strzelania w czasie świąt. Starosta grodzki przypomina, że zakazane jest strzelanie w czasie świąt Wielkanocnych, a to na skutek rozporządzenia porządkowego pana wojewody wileńskiego z 3-go marca 1933 roku.

— Zakazanie widowisk w Wielkim Tygodniu. Starosta grodzki przypomina, że w Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielką Sobotę wszelkie widowiska są zakazane.

## RAMAIA ZELEKTRYZOWAŁA WILNO.

Ta fascynująca ze wszechmiar nazwa Ramaia naprawdę ożywiła nasze miasto — wszyscy obecnie głośnią się nad tem, co kryje się pod nazwą Ramaia? Jak dotychczas, rezultaty są zupełnie nikłe. Ze źródła jednak zupełnie autorytatywnego zapewniamy nas, że dnia 18 kwietnia r. b. zostaną nareszcie w naszym wydawnictwie podane do ogólnej wiadomości szczegóły, dotyczące RAMAIA. Pamiętajmy: dnia 18 kwietnia. A. M.

## M. MAKOWSKI, Kruszwica

Wyśmienite Miody, Szampany i Wina Owocowe.

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

## SPRAWY AKADEMICKIE.

— Czarna Kawa Akademickich Kół Wilnian w Warszawie i Lwowie odbędzie się dn. 22 b. m. o godz. 22 w salonach Lzby Przemysłowo-Handlowej.

Zaproszenia i bilety nabywać można dn. 17, 18 i 19 b. m. od godz. 18 — 20 w cukierniach Czerwonego Sztrała i Rudnickiego (Mickiewicza 1).

## NADEŚLANE.

— Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości, że lekarz domowy XVI rejontu, Dr. Bikus-Borowska od dn. 17.IV. b. r. będzie przyjmowała chorych ubezpieczonych w nowym lokalu przy ul. Zarzecze 16 m. 17 (I-sze piętro, w podwórku).

## Pociągi lokalne w czasie świąt.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie w celach informacyjnych powiadamia, że w czasie świąt Wielkanocnych będą odwołane następujące pociągi lokalno-pasażerskie: 1) Pociąg Nr. 753 Wilno — Dukszty, odchodzący z Wilna o godz. 15.45, nie będzie w biegu w dniach 20 i 21 kwietnia. 2) Pociąg Nr. 754 Dukszty — Wilno, przycho-



dzący do Wilna o godz. 7.21, nie będzie w biegu w dniach 21 i 22 kwietnia. 3) Pociąg Nr. 321 Wilno — Lida, odchodzący z Wilna o godz. 15.35, nie będzie w biegu w dniach 20 i 21 kwietnia. 4) Pociąg Nr. 322 Lida — Wilno, przychodzący do Wilna o godz. 7.25, nie będzie w biegu w dniach 21 i 22 kwietnia.

## Sprawa komunikacji autobusowej załatwiona

W numerze wczorajszego „Dziennika Wileńskiego” informowaliśmy, że sprawa umowy między Miastem, a Tow. Kom. Autobusowej stanęła na martwym punkcie. Otóż dzień wczorajszy miał pod tym względem znaczenie przełomowe. Przedstawiciele „Tommaku” zgłosili się do Magistratu i oświadczyli gotowość podpisania umowy, co nastąpi prawdopodobnie dziś lub jutro.

Umowa zawarta jest do końca 1936 roku z tem zastrzeżeniem, że o ile nie nastąpi wymówienie umowy na trzy miesiące przed upływem ter-

minu, będzie ona automatycznie przedłużona na rok. Miasto otrzymuje w kwietniu i maju po 7.500 zł., w czerwcu i lipcu po 10.000 zł., a za pozostałe miesiące po 5.000 zł. W roku następnym opłata Tommaku wynosić będzie tylko 2.500 zł. miesięcznie.

**KAMIEŃ ŻÓLCIOWE** tworzą się stopniowo wskutek złego funkcjonowania wątroby. Zapobiegajcie ich powstawaniu, stosując zioła **CHOLEKINAZA** H. Niemojewskiego.

### NA ŚWIĘTA KONIAKI WINKELHAUSENA Z PRAWDZIWYCH-NAJTAŃSZE Z DOBRZYCH-NAJLEPSZE

## Wrzucenie granatu ręcznego do mieszkania.

Romuald Szaukszczyń (zaul. Stomianka 8-1) doniósł, że w dniu 15 b.m. o godzinie 20-iej wrzucono do mieszkania przez okno ręczny granat jankowy, który eksplodował. W mieszkaniu znajdowała się matka jego, Joanna. Od wybuchu zostały wybite szyby w jednym z podwójnych okien oraz zlamana rama okienna. Straty ocenia się na około 50 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Jako podejrzanych o rzucenie granatu zatrzymano Andrzeja i Karola Jurewicz (zaul. Stomianka 6).

W związku z wrzuceniem granatu do mieszkania Joanny Szaukszczyńskiej dowiadujemy się następujących szczegółów: W czasie przesłuchania w wydziale śledczym, sprawca zajścia Jurewicz przyznał się do winy i oświadczył, że czynu swego dopuścił się z zemsty, gdyż Szaukszczyńska przed trzema miesiącami całkiem niesłusznie oskarżyła go i jego brata o kradzież wieprza. Aczkolwiek dochodzenie w tej sprawie zostało umorzono, nie mógł on jednak darować niesłusznego oskarżenia i w ten sposób chciał się zemścić.

Wzywany specjalista pirotechnik ustalił, iż wybuch był wielkiej siły, na szczęście szedł w kierunku ulicy, gdzie odłamki granatu utkwily w pniu drzewa na głębokości 15 cm.

## KAZDY PALACZ JUŻ SIĘ PRZEKONAŁ ŻE GILZY „AIDA” SA NAJLEPSZE 150 SZTUK 33 GR.

ten, poemat, jako „wychwalaający zdradę”, ale i dziś są uczeni, którzy tego dostrzec nie mogą.

A wreszcie **Improwizacja**. Są jeszcze i tacy, co uznają ją za wyraz pozytywnego patriotyzmu, ale już przeważa zdanie, że utwór ten — to straszliwe **mento**, bo w nim się wypowiada skrajny egotyzm, okrutny despotyzm i walka szalonej jednostki tak z Bogiem, jak i z narodem.

Jeśli tedy naczelną cechą zrozumiałości jest łatwość uchwylenia istotnej intencji twórcy — Mickiewicz jest może najmniej zrozumiały z pomiędzy wielkich poetów świata. Rzecz jasna, iż pomiędzy Dantem a Mickiewiczem, temi dwoma biegunami „niezrozumiałości”, mieszczą się wszyscy inni poeci, także za takich poczytywani.

Ot, weźmy dla przykładu wiersz Norwida, poety, niewątpliwie bliższego Dantemu, niż Mickiewiczowi, wiersze które wywołały spore nieporozumienia.

Pierwszy p. t. **Święty pokój**, powstał w r. 1863.

Jeszcze tylko, kilka ciężkich chmur, Nieporozumień nozdrzem konia; Jeszcze tylko kilka stromych gór, — A potem już słońce i harmonja.

## FORTUNA FRONTEM KU PRZEMYSŁOWI.

Zagłębie Borysławskie należy do najbardziej uprzywilejowanych dzielnic kraju, bogactwa naturalne stanowią podstawę dobrobytu mieszkańców tej dzielnicy, a i Fortuna nie zapomina o niej, gdyż w każdej niemal klasie Loterii Państwowej darzy ją dużymi wygranami. W jednej tylko czwartej klasie poprzedniej loterii w zagłębiu naftowym dzielono się dwiema wygranami po 50.000 zł., które padły na n-ry 124656 i 176554, a przedtem jeszcze w III-iej klasie 30-iej loterii drohobydzanie wygrali 300.000 zł. na nr. 56439.

I 13 b. m., jako w ostatnim dniu ciągnięcia III-iej klasy, 100.000 zł. padło na nr. 168759, sprzedany za pośrednictwem urzędu pocztowego w Drohobyczu trzem pracownikom firm naftowych, pp. P. D., S. N. i J. B. Czwartą ciwarkę nabyło grono funkcjonarjuszw poczty dworcowej.

Jako ciekawy szczegół podkreślić należy, iż na nr. 168759 w poprzedniej klasie padła wygrana 50 zł. Nietylko nie przekroczyło to wygraną następnie stu tysięcy złotych, ale utrwaliło graczom zadanie o tyle, że dalsza gra nie już ich nie kosztowała. W tym fakcie przejawiały się jaskrawo dodatnie strony wygranych 50-ciozłotowych.

Zresztą tym razem w ogóle Fortuna zwróciła się „ironicznie do przemysłu”. Drugie 100.000 zł. padło bowiem na los nr. 02881, zakupiony przez pracownika jednej z firm manufaktur w Łodzi, p. M. Neumana, oraz grono jego najbliższych przyjaciół; trzecią zaś stutysięczną wygraną przypadła na nr. 134802 mieszkańcom znanej osady fabrycznej, Ostrowca Kieleckiego. Są to pp. K. J., Fryzjer, F. L., księgowy, F. J., robotnik i H. K., drobny kupiec.

Łódź otrzymała nadto 50.000 zł., które padły na nr. 173232. Drugą wygraną 50.000 zł. podzielił się właściciel losu nr. 99463, zamieszkał w Krakowie.

W ten sposób zakończona została III-ia klasa 32-iej loterii. W dniu 6 maja rozpocznie się ciągnięcie klasy IV-iej, potem wkrócimy w loterię 35-ą, której plan, jak wiadomo, przewiduje wielką niespodziankę dla graczy, w postaci bezpłatnego dodatkowego ciągnięcia gwiazdkowego.

## Aresztowanie zwyrodnialca.

Wczoraj zatrzymany został 70-letni ociemniały Józef Weszgen (Dobroczyński 10) pod zarzutem zniewolenia 4-letniej S. I. (Klonowa 10).

Zatrzymanie ociemniałego nastąpiło wskutek zameldowania matki ołami. Twierdzi ona, że zrana, wychodząc do pracy, pozostawiła dziewczynkę pod opieką ociemniałego, a gdy powróciła, znalazła ją w stanie nie budzącym żadnych wątpliwości co do zajścia.

Weszgen nie przyznaje się do winy. Twierdzi on, że karygodnego czynu względem dziewczynki miał się dopuścić jej 16-letni brat. Dalsze dochodzenie w tej sprawie trwa.

**SZCZAWNICKA JOZEFINA** przyspiesza rekonwalescencję po zapaleniu płuca.

## KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzież na szkodę Oddziału Drogowego Urzędu Wojewódzkiego. W nocy z 8 na 9 bm. na szkodę Oddziału Drogowego Urzędu Wojewódzkiego, mieszczącego się przy ul. Ostrobramskiej 7, skradzione narzędzia i materiały malarskie, wartości 84 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonali Paweł Liber (Subocz 85) i Kierejszys Konstanty (Potocka 40). Skradzione narzędzia i materiały odnaleziono i zwrócono Oddziałowi Drogowemu. Sprawców zatrzymano i odstawiono do Sądu Grodzkiego.

— Okradzenie tury przy ul. Wielkiej. W firmie „Reprezentant” przy ul. Wielkiej 30 dokonano 11 b. m. kradzieży różnych wyrobów d-ra Oetkera, wartości około 800 zł. Do kradzieży przynależał Kazimierz Litwinow (Nieswiecka 15) i wydal pasera Mowszę rębiera (Raduska 26). Część skradzionego towaru odnaleziono i zwrócono poszkodowanemu.

NAJLEPSZE ORKIESTRY JAZZOWE  
OSTATNIE PRZEBOJE TANECZNE  
NAPĘTYCACH  
**ODEON**

## OFIARY.

złożone w Administracji „Dz. Wil.”  
Profesorstwo Komarnicy zł. 10 na świadczenie dla bezrobotnych do dyspozycji Narodowej Organizacji Kobiet i zł. 5 na T-wo „Caritas” w Wilnie.  
Z. J. zł. 4 gr. 50 dla b. nauczycielki Szilling.

Hipolit Nowicki zamiast wieńca na grób s. p. Józefa Pythona złożył zł. 3 na Przedszkole im. Zofii Kociałkowskiej.

C. F. ku uczczeniu nieodżałowanego s. p. Witolda Augustowskiego zł. 5 na herbaciarnię dla inteligencji.

Asz. zł. 3 na świadczone dla głodnych. Grono osób zł. 5 na świadczone dla głodnych.

Stefan Antuszewicz zł. 5 na świadczone dla głodnych.

J. M. ku uczczeniu nieodżałowanego s. p. Witolda Augustowskiego na świadczone dla najbardziej potrzebujących zł. 5.

**Franbela**  
MICKIEWICZA 4.  
**Jajka z NIESPODZIANKAMI ŚWIĘCONKI MARCEPAN.**

— Przykre przebudzenie ze snu. Jan Szablowski (Sosnowa 12) gasnął 16 b. m. w jednym z gabinetów piwiarni Malinowskiej przy ul. Kolejowej 7, a gdy się obudził, stwierdził brak 450 zł. Jako podejrzane o tę kradzież zatrzymano 2 kobiety. Skradzione gotówki narazie nie odnaleziono.

## WYPADKI.

— Zderzenie się autobusu z dorożką. Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Zawalnej i Gdńskiej zderzył się autobus komunikacji zamiejsczej z dorożką Sumca (Potocka 40). Dorożka uległa zniszczeniu. Wypadków z ludźmi nie było.

**MAOK**  
TEPI ROBOCTWO

## Zebrańie Ochotniczej Straży Pożarnej.

W dniu 14 kwietnia 1935 r. odbyło się walne zebranie Ochotniczej Straży Pożarnej, dzielnic: Zwierzyniec, Kalwaryjskiej, Antokol, Zarzecze, Nowy Świat, Archaniełskiej i Środowieckiego. Zebranie odbyło się w lokalu Zawodowej Straży Pożarnej miasta Wilna przy ul. Domniakowskiej Nr. 2.

Przewodniczył dyrektor Wileńskiego Banku Ziemskiego p. Stanisław Bochwiec. Po wygłoszeniu referacji p. inspektora Piłko o znaczeniu reorganizacji Ochotniczej Straży Pożarnej na terenie Wilna przystąpiono do wyborów nowego zarządu Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna. Na prezesa jednogłośnie przez akklamację wybrano p. wicedyrektora Lasow Państwowych Marjana Hojpena, zaś na członków zarządu powołano pp. inż. Cywińskiego Justyna, inż. Symonowicza Stanisława, Trockiego Eljasza, Kowalskiego Edmunda, Sztyrowskiego Marjana i Pokrzywińskiego Norberta.

W skład Komisji rewizyjnej weszli: jako przewodniczący p. Barbaro Antoni, członkowie: wicedyrektor Banku Polskiego Bohdan Edward i p. Kemiger Szymon, zaś na zastępców powołano pp. Jaroszewicza Stanisława i Andrejewa Cyryla.

Nowoobрани zarząd objął funkcje dotychczasowych zarządów dzielnicowych, wyszczególnionych wyżej.

## STANISŁAW CYWINSKI.

## O POJMOWANIE POEZJI.

Poezja tem się różni od swoich siostrzy, sztuk innych, że przy jej kontemplacji gra niepomiernie większą, niż przy tamtych, rolę intelektu.

W tem leży jej siła, ale też jej słabość. Tak, słabość, bo ileż to razy wprost się zapomina, że jest ona przeciw przedewszystkiem sztuce, że po odjęciu od poezji sztuki n.p. przez „spisywanie prozą jej treści”, jak to ostatnio doradzał pewien, skądinąd znakomity krytyk literacki (Zygmunt Wasilewski), nic, absolutnie nic z niej nie zostanie.

Ale w tych intelektualnych walorach poezji tkwi też osobliwe jej znaczenie, gdyż, jak mówi głęboki filozof niem., Dilthey, „sama tylko poezja panuje swobodnie w państwie rzeczywistości i idei, gdyż posiada w słowie środek do wypowiedzenia wszystkiego, co stanowi treść ludzkiej duszy”.

Toteż, acz się mówi o „niejasności” i „niezrozumiałości” także w muzyce czy też w malarstwie, terminologia ta, nie mająca zresztą podstaw obiektywnych, spotyka się naj-

częściej niezrozumiała, i to do dziś. Ale bywają dwa rodzaje „niezrozumiałości”. Bywa „zrozumiałość” poszczególnych części, przy „niezrozumiałości” całości, i, odwrotnie, szereg szczegółów może być niejasnych i niezrozumiałych, gdy całość jest zrozumiała zupełnie.

N. p. przy Dantem są spory po dziś dzień, co wyobraza ten lub ów symbol czasów jego w jego **Boskiej Komedji**, ale nikt nigdy nie wątpił o jej ideach przewodnich.

Przeciwnie przy Mickiewiczu n. p. każdy rozumie jego myśli szczegółowe, ale całość utworów jest najczęściej niezrozumiała, i to dziś. Przeciwnie dopiero niedawno Chrząnowski zrobił odkrycie, że **Oda do młodości** — to utwór deistyczny i masoński, gdy dawniej miano ją za arcy-chrześcijańską. Farys — to wedle Kallenbacha „miłosne, wszech ludzkie objęcie świata”, gdy Prus — czyżbaż słusznie? — poczytuje ten utwór za wyraz „skrajnego, aspołecznego indywidualizmu”. Podobnie Wallerod wywołuje ogromne nieporozumienia. Sam poeta potępił

Jeszcze tylko z hełmu kilka piór  
W wiatru odrzuconych próżnię —  
Jeszcze jeden tylko pękły grot,  
Blyskawica jedna, jeden grzmot,  
— A potem, już nie...  
Tak samo i w życiu — czasów wir  
Jeźdźnego na hippokryzie imaj;  
Gruby mu rozrywać każde kir,  
Trumny przesakciwać, których niema.  
— Za czarnością trumien świata mir,  
Wynagradzający słusznie —  
I wciąż tylko jeden jeszcze trud,  
Wysiłenie jedne — jeden jeszcze cud:  
A potem, już nie!..

O wierszu tym wypowiedziało się kilka osób. Więc najpierw Zofia Szmydtowa, która ten wiersz ogłosiła, pisze, iż poeta „zamknął w nim tyle głębokiej ufnosci w zwycięstwo światła, tak silną wiarę w kres nieszczęścia, że go każdy człowiek w każdej niedoli uznać może za wyraz własnej w przyszłość nadziei”.

Podobnie rzecz tłumaczy Manfred Kridl:

„Tesknota do nowego świata, wyłączenie duszy ku słońcu, harmonji i „świtom miru”, nie wimy, czy znalazły w liryce polskiej bardziej sugestywny wyraz, niż w wierszu Święty Pokój”.

Tadeusz Makowiecki ma już nieco wątpliwości. Według niego poeta

mówi tu „jeszcze tylko o paru wierszyczkach, choć już tu przebija się gorzka myśl, że tych „jeszcze” i „jeszcze” szereg straszliwie długich”. Jeszcze dalej idzie Stefan Kołaczkowski, który stwierdza, że „trudno rozstrzygać, czego więcej w tym wierszu: sarkazmu, ironji, czy uśmiechu melancholij, jaki ma mędrzec dla dzieci”. Gdzieś tam już przechyla szalę wyrażenie: „Zaden chyba poeta nie wyraził z większą siłą i tragiczną ironją niewspółmierności między życiem współczesnym a eposem, jak to uczynił Norwid, pisząc o polskim krótkim tohu bohaterskim w wierszu Święty Pokój”.

Zwłaszcza jeśli zdamy sobie sprawę, że poeta odniósł się do powstania 1863 zdecydowanie negatywnie, potępiając polską niecierpliwość i „wiarę w ziemskie cuda — rewolucje”, oraz gdy przypomnimy jego przekonanie, że

Heroizm będzie trwał — dopóki praca,

Praca — dopóki stworzenie, — to chyba rozumiemy, że wiersz Święty pokój, to jaskrawy wyraz ironji, nie wolnej zresztą od współczującej melancholji.

(c. d. a.)

# Sport.

OGNIKO K. P. W. PRZEGRALO W GRAJEWIE.

Ubiegłej niedzieli gościła w Grajewie na pograniczu Prus Wschodnich drużyna piłkarska wileńskiego Ogniska K. P. W., która przegrała niespodziewanie z miejscową drużyną Grajewa 2:1.

Do przerwy Grajewo prowadziło 2:0. Zanosilo się na to, że wlinianie przegrają w jeszcze większym stosunku, ale potem udało się zdobyć honorową bramkę.

Wynik Ogniska w Grajewie nie mówi zaszczytnie o piłkarzach tego klubu.

# Teatr i muzyka.

Teatr Miejski Poblanka. — Dziś o godz. 8 wiecz. po raz ostatni misterjum pasyjne w XIII obrazach „Golgota”. Kasa czynna tylko w teatrze na Pohulance do godz. 2 popoł.

Od czwartku do soboty przedstawienia zawieszono. — Teatr Muzyczny „Lutnia” aż do niedzieli nieczynny.

# Z za kotar studje.

Kwintet fortepianowy Juliusza Zarębskiego w radio.

Młodo zmarły uczeń Liszta, znakomity kompozytor i pianista przebywający zagranicą, Juliusz Zarębski, wzbogacił literaturę muzyczną polską w miniatyry fortepianowe, walcze i polonezy mogące zająć miejsce obok tańców Chopina. Poza temi utworami napisał jeszcze Zarębski kwintet

fortepianowy g-moll op. 34, który wykonany będzie przed mikrofonem warszawskim w dniu 17-ym kwietnia o godz. 21.40 przez Irenę Dubiską, Tadeusza Ochlewskiego, Mieczysława Szaleskiego, Zofię Adamską i Janinę Wysocką.

# Pieśni religijne w radio.

W środę Wielkiego Tygodnia większość koncertów radiowych posiada programy o charakterze religijnym zgodnie z nastrojeniem dnia. I tak o godz. 17.15 usłyszą radiosłuchacze 3 Motety Moniuszki, należące do jego najwybitniejszych kompozycji kościelnych: „Chór Sprawiedliwych”, „Z krzyża boleści” i „Agnus Dei”. Wykonawcami koncertu będzie Pierwsze Warszawskie Miejskie Koło Śpiewacze pod dyr. Tadeusza Czudowskiego oraz znany baryton operowy Eugeniusz Mossakowski. Recital organowy o godz. 18.00 z Wilna w wykonaniu prof. Kalinowskiego obejmuje „Stabat Mater” i Adagio fis-moll, znakomitego francuskiego organisty i kompozytora muzyki kościelnej z wieku XIX-go Guilmant'a oraz Elegję, M. Surzyńskiego. O godz. 19.35 pieśni religijne o charakterze modlitewnym i pokutnym: Bacha, Beethovena, Mozarta, Gounoda i Friemanna odśpiewa p. Helena Weybergowa.

# Polskie Radio Wilno.

Wielki Czwartek, dn. 18 kwietnia, 6.30 Pieśń wielkopostna. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka. 7.50 Chwilka społeczna. 7.55 Giełda rolnicza. 11.57 Czas, 12.00 Hejnał. 12.03 Kom. met. 12.05 Audycja dla dzieci. 12.30 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Koncert. 13.45 Z rynku pracy. 13.50 Odc. pow. 15.45 (płyty). 16.30 Pogadanka w języku francuskim. 16.45 Pogadanka w języku francuskim. 16.45 Pieśni kościelne i motety wielkopostne. 17.00 Transm. z kliniki chorób wewnętrznych. 17.15 „Legenda Wielkiego Piątku” słuch. J. Machnickiego. 17.50 Po-

radnik sportowy. 18.00 Pieśni religijne W. Troschla w wyk. Tadeusza Łuczaja (bas). 18.15 Conrad i świat — szkic lit. 18.30 Skrzynka pocztowa muzyczna. 18.40 Zycie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 (płyty). 19.15 Litewski koncert. 19.25 Wiad. sportowe. 19.35 Utwory fort. St. Nawrockiego w wyk. kompozytora. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 Dokąd jechać na święto? 20.15 Omówienie programu koncertu. 20.20 Transm. z filharmonii. W przerwie: Dziennik wieczorny. 23.00 d.c. transm. z filh. Warsz. 23.05 Kom. met.

**Najsukuteczniej walke z zebractwem można prowadzić za pomocą bonów jałmużniczych „Caritasu”.**

# CASINO

Tylko dziś podwójny program!

Na specjalne żądanie publiczności najpotężniejsze widowisko filmowe:

- 1) „WESOŁA WDÓWKA” JEANNETTE MACDONALD I MAURICE CHEVALIER
  - 2) „DZIELNY CHŁOPIEC” w rol. gł. JACKIE COOPER.
- Nad program: Aktualja.

# HELIOS

Dzisiaj ostatni dzień. FILM DLA WSZYSTKICH. Potężne arcydzieło filmowe na tle „Francuskiej Czeszochowy” — Lourdes

# Noc cudów

Wspaniale ehoły kościelne. W rol. gł. 7 letni Jean Barra. Niebywały rozmach Artzmi Pocz. s. o 4, 6, 8 i 10.15. Ceny zmniejszone. B-lkon 40 gr. Dla młodzieży 25 gr. Parter od 54 gr.

# FRIDERIC MARCH

Najnowsze arcydzieło sztuki filmowej! Znała artystka i artysta ANNA STEN, niezapomniana „Hana” lub raczej „waga” kich

# „KATIUSZA”

Realizacja genialnego rosyjskiego reżysera Reubona Mameuliana WKRÓTCIE W KINIE „HELIOS”

# PAN

Nieodwołalne ostatni dzień! Widowisko 10,000 cudów. Najnowszy film

# WONDER BAR

Dolores del Rio — Ricardo Cortez — Al. Jolson.

Efektowne, ośniewające balety, tańce, śpiew i rewja. NA ŚWIĘTA szykujemy rewelację! Szczegóły w jutrzejszych ogłoszeniach

# REWJA

Baljon 25 gr. Program Nr. XVIII p. t. JA PANA ZNAM

Igraszki wiosenne w 19 podatkach. Gościnnie występy: N. Bolskiej i W. Zdanowicza. — Szczegóły w afiszach. — Codziennie 2 seanse: o godz. 3-ej i 8-ej min. 30 w. gW niedziele i święta 3 seanse: 4, 6.30 i 9-ej W soboty kasa czynna do godz. 10-ej, We czwartek, piątek i sobota przedstawienia rewjowa zawieszono. W świątecznym programie dodatkowe atrakcje.

# A JEDNAK

Najlepsze gatki: pokostu, farb, lakierów, emalii, pezdli, pest podłogowych i t. d. być można jedynie W SKŁADZIE FARB

# JÓZEFA TOMASZEWICZA

W Wilno, ul. DOMINIKAŃSKA Nr. 11. Tel. 11 36 Szkoła oświatowa. — Hurt i detal.

Cheesz dobrobytu, popieraj KRAJOWĄ PRODUKCJĘ. Proszki do pieczenia Lubomir, olejki, leguminy, budynie i galaretki na deser są najlepsze znaku



do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych. Każda dobra gospodyni używa tylko WYROBY KRAJOWE.

**KREM COLIBRI** Dra Drallego




CHRONI CERE PRZED SZKODLIWYM DZIAŁANIEM DESZCZU, WIATRU LUB SŁOŃCA I STANOWI DOSKONAŁY PODKŁAD POD PUDER.

**ZADAJCIE WODY KOŁOŃSKIEJ «COLIBRI»**

FABRYKA PERFUMERYJNA „DRALLE” HERMAN LANDE, WARSZAWA

Każdą biżuterję, zegarki oraz inne drobiazgi jako prezent na Święta Wielkanocne można nabyć w pierwszorzędnej firmie po cenach konkurencyjnych



**W. JUREWICZ (mistrz P. Bute)** MICKIEWICZA 4. Tamże przyjmują się wszelkie naprawy.

**WINA KAWA INDYKI** i towary świąteczne. CENY NISKIE. D-H.S. BANELI & S-ka Mickiewicza 22 tel. 8 49.

**Mieszkania i pokoje**

POKOJU komfortowego z łazienką, wygodami, telefonem, w okolicy ul. Mickiewicza do Nr. 28-go lub Wileńskiej poszukuje wyższy urzędnik. Oferty do „Dz. Wil.” pod „W. H.” 315-2

**POKOJU** nieumeblowanego lub skromnie umeblowanego szuka małżeństwo bezdzietne. Oferty kierować do Nr. 314. 314-2

**KUPIĘ** patefon walizkowy w dobrym stanie, może być z płytami. Oferty z cenami kierować do „Dz. Wil.” sub „patefon”. 313-2

**POTRZEBNA** inteligentny praktykant do sklepu technicznego. Wynagrodzenie do zł. 40 miesięcznie. Zgłoszenia do Administr. „Dzian. Wil.” pod „Techniczny”. 257

2 lub 3 **POKOJOWE** Go mieszkania z wygodami poszukuje urzędnik na stałej podstawie z małą rodziną. Pożądany Antokol lub Zarzecze. Oferty z podaniem cen kierować do „Dz. Wil.” sub „urzędnik”.

**PRACA.** SEKCJA MŁODYCH Stronictwa Narodowego uprasza prośbę o skawie ogłoszenia jakiegokolwiek prawa lub zatrudnienia, co czyby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych członków. Zgłoszenia przysłać Administracji „Dzian. Wil.” ul. Wileńskiej 10.

**ROŻNE.** 4 000 zł. poszukuje pożyczki na gospodarstwo 300 morgowe w pobliżu Wina. Oferty do „Dz. Wil.” pod „318”.

**SKLEP GALANTERYJNY MARJI KOSINOWEJ**

przy ul. Mickiewicza 29 poleca na święta Wielkanocne w wielkim wyborze galanterię damską i męską. CENY B. DŁUGI NISKIE.

**SKLEP WĘDLIN K. Bartoszewicz** OSTROBRAMSKA 27

Poleca na nadchodzące święta Wielkanocne wędliny i szynki. **Hurt — Detal** — CENY KONKURENCYJNE —

**Kupno i sprzedaż**

**Dębowe słupy**

laty, sztachety dla ogrodzenia sprzedaje Wacław Janowicz, Wielka 12 m. 12. 241-4

**ZGUBY.**

**ZGUBIONA** ZNIEKĄ KOLEJOWA wydana przez U.S.B. na imię Kazimierz Szalrańskiego, unieważnia się. 259

**Poszukuję** pokoju nieumeblowanego w okolicy ul. Mickiewicza, Mostowej, Zygmuntowskiej. Konieczna są wygodny. Zgłoszenia do Administracji „Dz. Wil.” pod lit. „Z”.

**ROWER** męski w dobrym stanie kupię zaraz. Oferty do „Dz. Wil.” (podać firmę i cenę) ul. „J. M.” 321-2

**POWOZ** parokony kupię w dobrym stanie. Oferty do „Dz. Wil.” pod „powoz”. 312-4

# Z RĘKI I KART.

Każdemu człowiekowi wrodzona jest ciekawość jego przyszłości losów. Ktoż z nas nie chce wiedzieć, co go w przyszłości czeka?

Wielki polityk zastanawia się nad tem, jak się rozwikłają między narodowe zatargi; inatrat jest ciekaw, czy jego niewąpławny geniusz zyska wreszcie uznanie w postaci nagrody; kupiec rozmyśla, czy się też potrafi uchronić przed piętą; rolnik się dręczy przypuszczaniami cenami zboża; każdy młody człowiek marzy o posiadzie, każda panienka i panna o narzeczonym, a liczni zwolennicy loterii — o wygranej. Ilu ludzi, tyle dręczących pytań, tyle marzeń i oczekiwań, tyle niespokojnych myśli: co też jutro przyniesie? I trzeba więc uchylić rąbką tajemnicy, odgadnąć niewiadomą przyszłość, wywróżyć ją sobie.

Prababki nasze i babki, w ukryciu dziewczęcych pokoi, lały wosk na wodę w wigilję św. Andrzeja. Zarzynały w dworze wędrującą bandę cyganów, stara cyganka z zatłuszczonych kart odczytywała państwu przyszłe losy. Wśród gwaru dorocznego kiermaszu za 10 czy 20 gr. papuga z puszeki wyciągała dziecom kartkę z przepowiednią. Interesowały się wróżbami tylko kobiety. Mężczyźni odosili się do tych spraw „nadprzyrodzonych” z pełną wyższością pogardą. Królowa

przecież pozytywizm, materializm, wiara w rozum i tylko w rozum. Wszelkie wróżby i przepowiednie były w pogardzie u apostołów rzeczywistości. Znikł bajeczny urok „Andrzejek”, cyganie obok wróżenia zabrali się do bardziej intratnych zajęć.

I nagle — nastąpiła reakcja. Materializm począł się kończyć. Ludzie znów się zwrócili do wróżb, przepowiedni. We wróżby dziś wierzą wszyscy: począwszy od napażniejszych uczonych, którzy doniedawna wierzyli tylko w to, co mogli rozumem ogarnąć, a skończywszy na prostym ludzie. Wiara w siłę przeznaczenia, w możliwość odgadnięcia przyszłości, znów święci dzisiaj swój złoty okres. Tylko — z umiędności przepowiadania przyszłości, z po amatorsku traktowanego daru, zrobiono métier, zawód, jak go uczyniono z wielu innych rzeczy.

W zawodzie wróżbiarskim, jak i w innych zawodach, skala jakościowa trudniących się nim ludzi jest ogromna. Każda warstwa społeczna, tak, jak ma swoich kaznodziejów, lekarzy, literatów, ma też i swoich wróżbitów. Najwybitniejsi ludzie, piastujący najwyższe urzędy, udadza się po radę do genialnych rzeczywiście, o wszechświatowej sławie jasnowidzów. Kucharka czy pokojówka pójdzie po przepowiednię do

babki, wróżącej za 50 gr. z fusów kawy i szklanej kuli. Ile warstw społecznych, ile zawodów, tyle stopni wróżek i wróżbitów o rozmaitej inteligencji, zdolnościach, no i rozmaitej cenie.

Tych najsylniejszych, najgenialniejszych wróżbitów, znamy tylko z prasy. W noworocznych numerach najważniejszych gazet znajdujemy ich przepowiednie polityczne na cały rok. Co się stanie z Ligą Narodów, co z Świątami i z Hitlerem, jakie będą zabójstwa polityczne i rewolucje, czy nie będzie wojny i czy nie skończy się wreszcie kryzys? Wywiady z takimi najwyższej klasy wróżbitami są brave przez wszystkich poważnie, trafne przepowiednie są szeroko omawiane.

Zasięgnięcie rady tych asów dostępuje jest tylko dla najwyższej postawionych, najbogatszych osób. Mniej zamożni ludzie zadowolili się muszą niższej postawionymi w hierarchii zawodowej wróżbitami. Tu już wszystko zależy od sławy danej wróżki czy wróżbity, od reklamy, od zaufania danej osoby i od sposobu wróżenia. Są ludzie, którzy wierzą jedynie w grafologię, są tacy, którzy mają tylko zaufanie do chiromancji albo do wróżenia z kart specjalnym systemem: „Lenormand”, cygańskim czy indyjskim.

Ze wszystkich gałęzi „nauk tajemnych” ludzie inteligentni najczęściej interesują się chiromancją.

Linje rąk muszą być świadectwem przyszłych losów, nie mogą być przy packowej lłu ludzi przecież, tyle innych losów! I chiromancja święci największe triumfy.

Wśród ludzi mniej inteligentnych największe powodzenie mają wróżby z kart. Ta właśnie warstwa najczęściej się wróżbami interesuje, ciągle potrzebuje rad życiowych, tłumaczeń snów, przepowiedni, kabał. Najwięcej też jest takich przeciętnych, mało inteligentnych, zato życiowo wyrobionych, a taniach wróżek. Klientki tych wróżek to przeważnie panny sklepowe, szwaczki, manicjuszki, żony drobnych kupców, boni, pokojówki. One to właśnie udają się po przewodnie. Chcą wiedzieć, czy będą szczęśliwe i zamożne, czy długo będą żyły, kiedy i za kogo wyjdą zażam? Czy na ówiartkę posiadane go losu padnie wygrana? Czy maż lub narzeczony nie zdradza?

Czasem sławę fenomenalnej wróżki zyskuje nie jakaś oficjalna, reklamowana wróżka, ale znana kilku ulicom maglarka, nieomylnie interpretująca niezrozumiałe sny. Do niej się uda pokojówka czy kucharka; czasem nawet udatwierna panj zajrzy, zamiast udać się do Szyllera-Szkolnika lub do polecanej przez przyjaciółki Madame Kassandry czy Saby.

Niekażda przesadna kobiecina pójdzie do wróżki. Bo to i książdz zabrania wierzyć we wróżby i tych

paru złotych wydawać szkoda... Zato w niedzielę popołudniu utoczy sobie na świętecznej serwiece kabatek, albo po wytumaczeniu dziwnego sensu zajrzy do „Sennika Egipskiego”, odczytającego go po matce lub babce.

Wróżby są przeważnie jednostajne. Czyż można powiedzieć klientowi coś nieoprogno? Czekaj go zawsze pomysłowość, pieniądze, miłość, dobra posada; jeśli nawet będą trudności, gadają się łatwo przewyciężyć, trzeba tylko chcieć, bo przecież los nasz od nas samych zależy!

I każdy wyjadzie zadowolony od „swojej” wróżki. Smutna częstokroć rzeczywistość wydaje się łatwiejszą do zniesienia, ze świeżą energią można się zabrać do zwalczania piętrzących się trudności. Będzie przecież lepiej, wszystko się dobrze skończy, przecież wróżka to nieomylnie przepowiednia.

To nie, że wróżba potem może się nie spełniać. Z mrocznych pokoiów wróżek, z nabożnego wpatrzania się w tajemny układ kart, z zawilego rysunku dtoni i z szepianych tajemniczo a nieomylnie słów o szczęściu, bogactwie wieje nuta optymizmu, miłości, a z nią znajdują się nieraz nowe siły do pracy w oczekiwaniu szczęścia, które może nie nadejść, ale którego nadzieja doda sił, rozjaśni kilka chwil ciężkiego życia i pozwoli jaśniejsz spojrzeć w przyszłość.

